

Spółdzielnie produkcyjne przygotowują się do sprawnego przeprowadzenia siewów wiosennych przy pomocy specjalistów z POM i Rad Narodowych. Na zdjęciu: agronom POM-u Rogoziński pomaga zarządowi spółdzielni produkcyjnej w Kosowie (woj. pomorskie) w opracowaniu planu robót wiosennych.

DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 4 lutego 1953 r. | 29 (858) B | Cena 20 gr

W TEATRACH AMATORSKICH



Zespół teatralny spółdzielni „Przyszłość" w Mostegach woj. olsztyńskie rozwija ożywioną działalność. Młodzież wykorzystuje długie wieczory zimowe i przygotowuje się do wystawienia nowej sztuki.



Oto generalna próba sztuki Gribojedowa „Mądremu biada" na scenie amatorskiej w PZPB im. Marchlewskiego w Łodzi. Jeszcze kilka ostatnich wskazówek reżysera, skorygowanie niektórych scen i zespół wystąpi na scenie przed żywo reagującą i czułą widownią — kolegami i koleżankami z fabryki.

10 rocznica powstania Związku Walki Młodych

Kontynuować tradycje ZWM znaczy przodować w walce i pracy dla Ojczyzny

3. II Centralna Akademia w Warszawie z udziałem delegacji młodzieży z całej Polski

Cała młodzież polska włącza się coraz pełniej do uroczystości obchodu 10-lecia powstania Związku Walki Młodych — przywódcy i organizatora młodych patriotów w walce o wyzwolenie Ojczyzny, o zbudowanie Polski ludu pracującego. Na licznych zebraniach i masówkach młodzież zapoznaje się z historią młodzieżowego ruchu rewolucyjnego, zapoznaje się z bojowym szlakiem ZWM-u, z postaciami przywódców Związku.

Młodzi budowniczowie socjalizmu w Polsce uczą się od bojowników ZWM-u gorącego patriotyzmu — i twardej nienawiści do wrogów Ojczyzny, niezachwianej wierności Partii i ofiarnego przekuwania w czyn jej wskazań. Dlatego młodzi robotnicy i chłopi, uczniowie i junacy SP pragnąc uczcić pamięć bohaterów Związku Walki Młodych, pragnąc stać się godnymi ich kontynuatorami — czynem dokumentują swą miłość do Ojczyzny. Napływają coraz to nowe wiadomości o podejmowaniu przez młodzież poważnych zobowiązań produkcyjnych. Biorąc przykład z ZWM-owców chcemy iść na wskazywaną nam przez Partię pierwszą linię walki — walki o plan, o urodzaj, walki o wychowanie milionów pionierów — młodych budowniczych socjalizmu...

Uroczystości centralne w Warszawie

Dnia 3 lutego odbywają się w Warszawie uroczystości centralne obchodu 10-lecia ZWM.

O godz. 11.00 na Cmentarzu Powązkowskim **delegacje młodzieży z całej Polski złożą wieńce na grobach poległych bohaterów — organizatorów i przywódców ZWM.**

O godz. 17.00 rozpocznie się uroczysta akademia w Hali Mirowskiej z udziałem 5 tys. młodzieży z Warszawy, woj. warszawskiego i innych województw. W części artystycznej udział weźmie m. in. chór kop. Siemianowice, znakomita pianistka Hesse-Bukowska oraz Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze".

Młodzież WSK-Rzeszów podpisała umowę o współzawodnictwie

„Uwaga, uwaga! Tu Zarząd Zakładowy ZMP! Dziś, dnia 30 stycznia o godz. 15 w świetlicy zakładowej odbędzie się uroczysta masówka młodzieży, poświęcona 10-tej rocznicy powstania ZWM..." — głosi megafon radiowęzła WSK w Rzeszowie.

...Godz. 15. Syrena fabryczna ogłasza koniec pracy dziennej zmiany. Kilka minut później, w pięknie udekorowanej świetlicy zbiera się ponad 200 młodych chłopców i dziewcząt. Uchwałę Zarządu Głównego ZMP w sprawie obchodu 10-lecia ZG omawia tow. **Witold Cieślikowski**.

...Młodzież słucha ze wzruszeniem opowieści o bohaterach ZWM-owskiej organizacji. Teraz zabiera głos tow. **Władysław Kiszka**. Odczytuje projekt zobowiązania oraz wezwanie do współzawodnictwa młodzieży z huty „Stalowa Wola" i Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu.

„Wasze zobowiązanie — mówi dyrektor WSK tow. *Jan Chyliński — ma olbrzymie znaczenie dla przedterminowego wykonania planu i podniesienia jakości produkcji. Tak jak 10 lat temu na wezwanie Partii ZWM-owcy wzięli broń do ręki i stanęli w obronie Ojczyzny, powinniście stanąć do walki o plan, o umocnienie naszej Ojczyzny i utrwalenie pokoju. Wierzę mocno, że podjęte przez Was zobowiązania zostaną z honorem i przedterminowo wykonane!"*

Projekt wezwania został przez zebranych przyjęty burzą oklasków.

Jeszcze podczas przygotowań do Zlotu, w ubiegłym roku, młodzież z WSK w Rzeszowie podpisała umowę o współzawodnictwie z młodzieżą huty „Stalowa Wola", zobowiązując się m. in. wykonać roczny plan produkcji o 21 dni przed terminem. Zobowiązanie zostało — zgodnie z umową — wykonane.

W wezwaniu młodzieży z Rzeszowa czytamy m. in.:

„Młodzież WSK Rzeszów zobowiązuje się w okresie I półrocza 1953 r.:

- **Wykonać półroczny plan na 5 dni przed terminem;**
- **Podnieść wydajność pracy jednego pracownika produkcyjnego o 10 proc. w stosunku do zatwierdzonego planu państwowego;**
- **Zmniejszyć braki powstałe z winy pracowników o 1 proc. w stosunku do drugiego półrocza 1952 r.;**
- **Zwiększyć ilość stale współzawodniczących o tytuł najlepszego w zawodzie z 50 na 65 procent;**
- **Wprowadzić w każdym wydziale minimum po 2 zespoły wzorcowe, pracujące pełnym systemem Żandarowej;**
- **Zorganizować 40 nowych, zmianowych młodzieżowych brygad produkcyjnych, 5 brygad szturmowych, 12 brygad kontrolnych;**
- **Zorganizować 9 szkół przodowników pracy oraz podnieść kwalifikacje 250 pracowników młodzieżowych przez szkolenie ich na samodzielnych tokarzy, frezerów, ślusarzy, spawaczy i odlewników;**
- **Osiągnąć jak najlepsze wyniki w pracy zespołów szkolenia ideologicznego, kółek studiowania życiorysu towarzysza Stalina i życiorysu towarzysza Bieruta;**
- **Zorganizować 5 kursów języka rosyjskiego i przeszkolić na nich 100 młodych pracowników tak, by mogli posługiwać się w pracy zawodowej literaturą radziecką".**

Umowa o współzawodnictwie między młodzieżą WSK Rzeszów, młodzieżą huty „Stalowa Wola" i WSK Mielec została podpisana w dniu 31 stycznia przez młodzież tych trzech zakładów.

TADEUSZ PAC
Rzeszów

Junacy 67 brygady SP im. Kirowa tworzą pionierskie brygady szturmowe

Na wezwanie 31 Przodującej Brygady SP im. H. Sawickiej odpowiedziało już wiele brygad.

Ostatnio została podpisana umowa o współzawodnictwie między **31 Brygadą SP im. H. Sawickiej — a 67 Brygadą SP im. S. Kirowa.**

Junacy 67 Bryg. SP dla uczczenia 10 rocznicy powstania ZWM podjęli liczne zobowiązania, wielu junaków idzie na pionierskie posterunki, a **cała brygada podjęła się wykonywać 145 proc. normy, to znaczy podnieść wydajność pracy o 25 proc.**

Kompania I-sza zobowiązała się **utworzyć 6 młodzieżowych grup szturmowych**, które staną **na najtrudniejszym odcinku pracy**, podnieść wydajność pracy o 25 proc.: tzn. wykonywać systematycznie 155 proc. normy, założyć 4 nowe zespoły szkolenia ZMP-owskiego oraz osiągnąć jak najlepsze wyniki w strzelaniu.

Kompania II-ga zobowiązała się utworzyć 3 nowe grupy szturmowe, wyrabiać 140 proc. normy, założyć 2 zespoły szkolenia zetempowskiego, założyć 4 sekcje sportowe w kompanijnym kole LZS. **Junak Wiechna zobowiązał się ze swoją brygadą szturmową wykonywać 200 proc. normy.**

Cała **kompania III-cia** zobowiązała się wykonywać 240 proc. normy. Grupa junaka **Jerzego Piekarta**, pomagająca murarzom zobowiązała się wykonywać 260 proc. normy.

Ulica im. Hanki Sawickiej w Piotrkowie

Przeszło 300 młodych robotników i uczniów Piotrkowa uczestniczyło w uroczystości **przemianowania ulicy Leonarda na ulicę im. Hanki Sawickiej.**

Przedstawiciel Komitetu Miejskiego PZPR opowiedział zebranym o działalności Związku Walki Młodych na terenie fabryk i hut piotrkowskich.

J. P.

2400 odczytów o 10-leciu ZWM w woj. rzeszowskim

Dla zapoznania młodzieży z pracą i walką ZWM-u w **województwie rzeszowskim** wygłoszonych zostanie **2.400 odczytów o 10-leciu ZWM.** Równocześnie odbędzie się **1.100 wieczorów świetlicowych i 550 spotkań młodzieży z działaczami KZMP i ZWM.**

We wszystkich kołach ZMP przygotowywana jest **dyskusja nad książką B. Czeszki — „Pokolenie".**

Grupa studentów koreańskich przybyła na studia do Polski

W dniu 31 stycznia br. przybyła na studia wyższe do Polski grupa 28 studentów koreańskich. Do końca bież. roku szkolnego będą oni pobierali naukę na studium przygotowawczym Politechniki Warszawskiej.

Na dworcu w Warszawie witali przybyłych: **Bronisława Skrzeszewska**, dyrektor Departamentu Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i **Stanisław Turbański** wice-przewodniczący Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich. Obecny był również Ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w Warszawie Coj Ir.

Zgromadzona na dworcu młodzież akademicka i publiczność urządziły gorącą owację na cześć przybyłych studentów z walczącej Korei. Do przybyłych przemówił z ramienia młodzieży polskiej ob. **Turbański**. W imieniu studentów koreańskich odpowiedział **Pak Gi Czan.**

„Równać do najlepszych" — oto zadania jakie stawia sobie młodzież na Wojewódzkich Zlotach Młodych Przodowników Pracy

W dniu 1 lutego odbył się w Łodzi **I Ogólnołódzki Zlot Młodych Przodowników Pracy** na którym spotkało się **800 najlepszych chłopców i dziewcząt z Łodzi**, aby podsumować dorobek IV kwartału 3 roku 6-latki i wytyczyć dalsze zadania młodzieży łódzkiej w walce o Plan 6-letni.

Otwarcia Zlotu dokonała wiceprzewodnicząca Zarządu Łódzkiego **Henryka Mikuć.**

Po przemowie przewodniczącego Zarządu Łódzkiego ZMP tow. **Henryka Lewandowskiego** zabrały głos: tkaczka ZPB im. **Szymańskiego — Opalska**, przodująca prządka **ZPW im. Reymonta — Anna Gajcówna**, czołowa szwaczka **ŁZPO, Helena Pietrzak** oraz przodujący tokarz **Łódzkiej Fabryki Maszyn — Zbigniew Mikowski.**

Następnie wręczono proporzec ZG ZMP i odznaczenia przodownikom pracy.

Po uchwaleniu listu do tow. **Bieruta** obrady zlotu zostały zakończone.

★

Oklaskami wita młodzież słowa I sekretarza KŁ, tow. Jabłońskiego, który przekazuje pozdrowienia młodym przodownikom w imieniu Partii, podkreślając, że **wysoko dzierżą oni ten sztandar walki, który 10 lat temu podnieśli ZWM-owcy.**

Słuchają uważnie dziewczęta i chłopcy słów przewodniczącego ZŁ, tow. **Lewandowskiego o wspaniałym ruchu pionierskim jaki rozwijać się zaczął w IV kwartale ub. r., o postawie pioniera w pracy i walce o tym, że trzeba równać do najlepszych.**

Równać do najlepszych — znaczy równać do takich, jak młoda cerowaczka, tow. **Bryśkiewicz z ZPW im. Niedzielskiego**, która już od kilku lat przekracza zawsze normy, jest przodującym uczestnikiem szkolenia, w pracy służy zawsze radą i pomocą słabszym koleżankom, jako członek Zarządu Zakładowego ZMP oddziaływuje na cały kolektyw młodzieży Domu Młodego Robotnika. Równać do najlepszych znaczy równać do **Anny Kozak z ZPB im. Stalina**, która pokonała poważne trudności, zanim zaczęła wykonywać 120 proc. normy, zanim przeszła z 4 na 8 krosien, nie zmniejszając swej wydajności. Znaczy to — równać do takich, jak **Zbigniew Mikowski z Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych**, który nie tylko wykonuje 123 proc. normy, ale w ciągu minionego kwartału **wyszkolił już 6 młodych tokarzy.**

Dwie młode dziewczyny w zapaskach łowickich — to **Stefania Sawicka i Janina Pisanek** ze spółdzielni produkcyjnej w **Jackowicach**. Zapewniają one młodych przodowników pracy z Łodzi, że ich spółdzielnia, która osiąga już 25 q pszenicy, z ha osiągnie w przyszłym roku jeszcze więcej!

Zlot witają również harcerze.

Następuje wręczenie proporców ZG ZMP młodym załogom zwycięskich zakładów wszystkich branż.

— Czwarty raz przyjmujemy proporzec — mówi **Bolesław Waszczak z Widzewskiej Fabryki Maszyn — aby go zdobyć po raz 5 w I kwartale 1953 roku 19 naszych brygad produkcyjnych i 350 młodzieży** podjęło **współzawodnictwo o zaszczytny tytuł brygady pionierskiej i pioniera. Wzywamy innych!**

Podobnie zapewnia delegacja młodzieży **ZPB im. F. Dzierżyńskiego**, biorąc sztandar z rąk tow. **Chabelskiego.**

Odznaczone zostają nie tylko zespoły. **Odznaki przodowników pracy otrzymały za ofiarną pracę w IV kwartale 1952 roku tow. tow. Wanda Białas i Danuta Walczak z WZPB im. 1 Maja.**

J. PILICHOWSKI

★

Na Wojewódzki Zlot Młodych Przodowników w Krakowie, który odbył się w wielkiej auli Akademii Górniczo - Hutniczej przybyli najlepsi młodzi robotnicy i robotnice krakowskiego okręgu przemysłowego.

O osiągnięciach młodzieży w IV kwartale ub. roku mówił wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP — **Leopold Chrobak.**

Stwierdził on, że do współzawodnictwa o pełne wykonanie zadań IV kwartału ub. roku przystąpiło około 18 tysięcy młodzieży. W zakładach przemysłowych powstało blisko 250 nowych brygad produkcyjnych, obejmujących przeszło 2 tysiące młodzieży oraz blisko 50 brygad szturmowych. Młodzież ofiarnie walczyła z trudnościami, przełamywała w wielu zakładach wąskie gardła produkcji. Wyrazem uznania za wydajną pracę było przyznanie około 50 odznak przodownika pracy. 2.550 młodym robotnikom wyróżniającym się pracą społeczną w toku kampanii wyborczej przyznano dyplomy honorowe.

W czasie dyskusji przodująca młodzież dzieliła się swymi doświadczeniami zdobytymi w pracy.

W czasie Zlotu wiele przodujących załóg młodzieżowych zostało wyróżnionych przechodnimi proporcami. Otrzymali je m. in. młodzi robotnicy z **Zakładów Mechanicznych w Tarnowie, kopalni „Siersza", Elektrowni Nr 1 w Jaworznie i Zakładów im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.**

Nasze zadania w walce o węgiel

W dniu 2 bm. dzienniki opublikowały przemówienie Przewodniczącego Komitetu Centralnego PZPR, Prezesa Rady Ministrów, towarzysza **BOLESŁAWA BIERUTA**, wygłoszone dnia 30 stycznia br. w Katowicach, na spotkaniu z aktywem partyjnym i gospodarczym przemysłu węglowego.

W swoim przemówieniu towarzysz Bierut stwierdził, że przemysł węglowy jest jednym z decydujących czynników naszej gospodarki, a praca górnika — pracą zaszczytną i odpowiedzialną. Towarzysz Bierut wskazał podstawowe trudności przemysłu węglowego i drogi ich przezwyciężenia, wytyczył zadania, jakie stoją przed organizacjami partyjnymi, przed załogami kopalń, a w tej liczbie i przed młodzieżą w dziedzinie walki o stałe i rytmiczne wykonywanie planów produkcyjnych w przemyśle węglowym.

„Węgiel — mówił towarzysz Bierut — **jest jednym z czynników, który określa znaczenie gospodarcze Polski w Europie, w szczególności dla pokojowego rozwoju wszystkich krajów, które weszły na drogę budownictwa socjalistycznego".** Bowiem węgiel — to nie tylko główne paliwo dla całego naszego przemysłu i transportu, główne dziś źródło rozwoju naszej energetyki i elektryfikacji Polski, główny środek opałowy dla olbrzymiej większości obywateli naszego kraju. Węgiel — to również **„główna nasza waluta w handlu zagranicznym. Z tego zaś wynika, że węgiel Polski i jego planowe wydobycie — to ważna i decydująca sprawa nie tylko dla nas, ale i dla tych krajów, które Polska zaopatruje w węgiel".**

„Górnik, pracujący rzetelnie i ofiarnie w swoim zawodzie — mówił dalej towarzysz Bierut — **to nie tylko wielki i budzący szacunek całego narodu patriota, ale to równocześnie budowniczy nowego ustroju socjalistycznego, to współuczestnik walki o wzmocnienie międzynarodowego obozu pokoju i socjalizmu".**

Słowa towarzysza Bieruta, zadania jakie wskazał on kierownictwu naszego przemysłu węglowego, organizacjom partyjnym, masowym organizacjom społecznym i wszystkim górnikom — dotyczą również młodzieży, która coraz liczniej tworzy dziś kadry naszego górnictwa. Zobowiązują one młodzież górniczą do jeszcze bardziej rzetelnej i ofiarnej pracy pod kierownictwem naszej wielkiej i mądrej Partii, do jeszcze większych wysiłków w walce o wykonanie naszych planów wydobycia węgla, planów, będących, jak uczy towarzysz Bierut, prawem niezłomnym państwa budującego socjalizm.

„Wykonanie zadań planowych — stwierdził w swym przemówieniu towarzysz Bierut — **to najwyższy obowiązek każdego robotnika, technika, inżyniera, kierownika. Obowiązek ten musi utrwalić się w świadomości każdego z nas jako prawo, którego nie wolno łamać".**

Zagadnienie jak najbardziej uporczywej i ofiarnej walki o plan jest szczególnie ważne w obliczu faktu, że w ubiegłym roku — jakkolwiek wydobyliśmy z górą o 15 milionów ton węgla więcej, niż wydobyto na tym samym obszarze w roku 1938 — po raz pierwszy w historii naszego górnictwa po wyzwoleniu, zadania planu rocznego nie zostały wykonane.

Jedną z dróg, prowadzących do przezwyciężenia trudności, jakie przyczyniły się do niewykonania przez przemysł węglowy planu państwowego, są i będą w coraz większym stopniu prowadzone przez nasze państwo olbrzymie inwestycje, rozszerzające dostęp do złoża i dające znaczne powiększenie zapasów węgla gotowego do urabiania.

Zadaniem załóg i kierownictw naszych kopalń jest walka o to, **„aby olbrzymie sumy finansowe i olbrzymie środki materiałowe wydzielane przez państwo, dawały jak najszybszy wynik i najlepsze efekty w rozszerzeniu produkcji".**

Ważnym zatem zadaniem załóg naszych kopalń, a więc również i młodzieży górniczej jest walka z marnotrawstwem materiałów, jakie miało np. miejsce w kopalni „Nowa Ruda", gdzie na szybie „Bolesław" pod zawalonym na skutek złej obudowy chodnikiem pozostały porzucone tam przez niedbalstwo rynny i lutownice.

Walka z marnotrawstwem drewna, taśmy, złomu stalowego, blach, lutni — to jeden z czołowych obowiązków każdego młodego górnika, to pierwszy i podstawowy obowiązek Młodzieżowych Punktów Kontrolnych w kopalniach węgla.

Niezwykle ważne zadanie, stojące przed młodzieżą naszych kopalń, to walka o przełamanie pokutującej jeszcze wśród wielu górników niechęci do mechanizmów, konserwatywnego stosunku do mechanizacji. To bezwzględna walka z występującym jeszcze gdzieniegdzie barbarzyńskim stosunkiem do maszyn i urządzeń górniczych, z niedbałą ich konserwacją, z niszczeniem ich przez karygodną niedbałość, przejawiającą się np. w rzucaniu dużych bloków na taśmę, w nieczyszczeniu taśm, w porzucaniu pod nimi łopat i kilofów, jak to zostało niedawno ujawnione przez ochotników zaciągu pionierskiego w kopalniach „Bolesław Bierut" i „Mysłowice".

Państwo nasze czyni olbrzymie wysiłki w celu zapewnienia górnikom jak najlepszych warunków mieszkaniowych. Plan inwestycyjny przewiduje oddanie przemysłowi węglowemu w roku 1953 ponad 9 tys. izb, a w roku 54 — około 18 tys. izb. **„Trzeba** — wskazał towarzysz Bierut — **aby przemysł węglowy posiadanym funduszem mieszkaniowym, który się stale rozszerza, gospodarował w sposób celowy i racjonalny, aby mieszkania stały się w rękach przemysłu węglowego instrumentem dla sformowania stałej załogi..."**

Trzeba więc, aby zarządy zetempowskie nieustannie wzmagając swą troskę o warunki mieszkaniowe młodych górników, czujnie dbały o to, by oddawane kosztem niemałych wyrzeczeń mieszkania nie były zajmowane przez bumelantów, nierobów, warchołów.

„...Trzeba, żeby wszyscy zrozumieli, że liberalny, tolerancyjny stosunek wobec tych, którzy łamią dyscyplinę pracy jest przestępstwem wobec państwa, wobec klasy robotniczej, wobec interesów górników, wobec potrzeb narodu".

„**Największym niebezpieczeństwem w przemyśle węglowym** — wskazuje towarzysz Bierut — **jest istniejący jeszcze w wielu miejscach zły stan dyscypliny pracy".**

Jednym z głównych zadań organizacji zetempowskich, Młodzieżowych Punktów Kontrolnych staje się więc walka o podniesienie dyscypliny pracy, bezkompromisowa i nieustanna walka przeciwko bumelanctwu i nieróbstwu — o dobrą frekwencję, o pełne wykorzystanie czasu pracy, o równomierne i rytmiczne wykonanie planu.

Do poważnych braków szeregu naszych kopalń należy zła organizacja pracy. **„Po to, by organizacja pracy była dobra** — uczy towarzysz Bierut — **trzeba, ażeby istniała wyrobiona, wyszkolona, posiadająca fachowe wiadomości kadra organizatorów pracy, ciesząca się pełnym zaufaniem i autorytetem wśród załogi".**

Ci organizatorzy pracy — to w górnictwie dozór niższy, średni i wyższy.

Wśród pracowników naszego dozoru górniczego jest wiele młodzieży. Przed nimi — podoficerami, młodszymi oficerami, starszymi oficerami naszej ludowej armii górniczej Partia stawia szczególnie wielkie zadania. **„Dozór** — wskazuje towarzysz Bierut — **winien jak najenergiczniej podnosić swoje wiadomości fachowe i rozszerzać swój horyzont polityczny. Dozór musi jak najszybciej uświadomić sobie swą dowódczą rolę, która w naszych warunkach polega na łączeniu koleżeńskości, prostoty i skromności z twardym przestrzeganiem dyscypliny".**

Stąd płyną ważne zadania dla organizacji zetempowskiej w zakresie organizowania i opieki nad podnoszeniem kwalifikacji zawodowych i poziomu ideologicznego młodych pracowników nadzoru, w zakresie umacniania autorytetu nadzoru wśród załogi.

„Nie można zabezpieczyć szybkiego rozwoju przemysłu węglowego — wskazuje towarzysz Bierut — **bez szerokiego przypływu nowych, młodych kadr do górnictwa, bez wzbudzenia wśród całej młodzieży zrozumienia wielkiej roli i wagi naszego przemysłu węglowego w budownictwie socjalizmu. Wszystkie nasze organizacje partyjne muszą dokonać poważnego przełomu w dziedzinie pracy i opieki nad młodzieżą, pomocy dla jej organizacji — jeśli chcemy wykonać pomyślnie zadania w przemyśle węglowym".**

Te słowa towarzysza Bieruta oznaczają dla Zarządów Kopalnianych ZMP obowiązek częstszego zwracania się do Egzekutywy partyjnej z prośbą o radę, obowiązek lepszego korzystania z pomocy kierownictwa Partii.

Słowa te oznaczają wreszcie dla wszystkich organizacji i instancji zetempowskich obowiązek wzmożenia i ulepszenia ich pracy w dziedzinie organizowania zaciągu pionierskiego na węgiel.

Nauki zawarte w przemówieniu towarzysza Bieruta stawiają przed organizacjami zetempowskimi w przemyśle węglowym konieczność znacznego ulepszenia swej pracy.

Aktywność Związku Młodzieży Polskiej w górnictwie — stwierdził towarzysz Bierut w swym przemówieniu — **„pozostaje daleko w tyle od potrzeb młodzieży i wymagań, jakie stawia przed naszą młodzieżą rozwój przemysłu węglowego".**

Górnicy-zetempowcy muszą wpływać na masy górniczej młodzieży swą głęboką ideowością, porywać je za sobą przykładami poświęcenia, ofiarności i patriotyzmu, budzić w nich niezłomną ufność do polityki naszej Partii.

Podstawowym warunkiem dobrego wykonania przez organizacje zetempowskie tych wielkich zadań jest ścisłe i nieustanne łączenie przez nie w ich codziennej działalności głębokiej, ideowo-wychowawczej pracy politycznej z codzienną troską o to, co jest celem tej pracy — o produkcję, z troską o codzienne sprawy i potrzeby kopalni, o plan, o warunki pracy i bytu każdego młodego górnika.

Jednym z czołowych zadań organizacji zetempowskich w przemyśle węglowym jest organizowanie i kierowanie udziałem młodzieży we współzawodnictwie pracy.

„We współzawodnictwie i poprzez współzawodnictwo pracy — uczy towarzysz Bierut — **klasa robotnicza wyraża czynem swój stosunek do polityki Partii i władzy ludowej, wywiera swój wpływ na przyśpieszenie tempa marszu naprzód — ku socjalizmowi. Ale współzawodnictwo socjalistyczne wymaga zorganizowania, kierownictwa, systematycznej analizy jego wyników, wymaga od Partii i masowych organizacji społecznych nieustannej inicjatywy i troski o rozwój coraz to nowych form współzawodnictwa, o rozszerzenie jego zasięgu i rozmachu".**

Szeroki rozwój współzawodnictwa pracy, organizowanie i jak najbardziej troskliwe kierowanie ruchem pionierskim, który zapoczątkowali na terenie naszych kopalń najlepsi spośród młodych górników, stałe rozszerzanie i pogłębianie treści i form szlachetnej walki o miano pioniera, o miano brygady pionierskiej — oto droga walki organizacji zetempowskich i całej młodzieży górniczej o stałe wykonywanie planów przez nasz przemysł górniczy, o zaszczytne wykonanie zadań, jakie stawia przed nami Partia i wielki wódz naszego narodu — Towarzysz Bierut.

Poznajemy podstawy naukowego poglądu na świat

Badania radzieckiej uczonej prof. **Olgi Lepieszyńskiej**, laureata Nagrody Stalinowskiej, nad bezkomórkowymi formami życia zapoczątkowały nową erę w nauce o pierwotnych stadiach życia w przyrodzie.

Dziś na str. 2 zamieszczamy pierwszą część artykułu prof. O. Lepieszyńskiej pt. **„Nasz wkład w naukę o życiu".**

W następnym tygodniu ukaże się w ramach cyklu artykuł prof. dr J. Mydlarskiego, rektora Uniwersytetu im. Bolesława Bieruta we Wrocławiu, członka-korespondenta Polskiej Akademii Nauk pt. „Rozwój poglądów na pochodzenie rodzaju ludzkiego".



— Jak się dowiedziały, że dostałaś dyplom za wzorowe tuczenie, nikt ich nie mógł powstrzymać...

Konferencje partyjne a sprawy młodzieży

Ważne zagadnienie pracy wychowawczej i organizacyjnej wśród młodzieży, a w szczególności sprawa partyjnego kierownictwa, partyjnej opieki, partyjnej troski o ZMP, o młodzież — nie znalazło na wielu z dotychczas odbytych konferencji partyjnych należytego oświetlenia. W licznych wypadkach sprawy te podnosili tylko delegaci młodzieżowi. A przecież nie ma i być nie może takiej dziedziny naszego życia — ani politycznej, ani gospodarczej, ani kulturalnej, gdzie przed organizacjami partyjnymi nie wyłaniałby się problem młodzieży jako **nieodłączna część walki o realizację programu partii.**

Wiele nas w tym względzie nauczył okres Zlotu, ale liczne organizacje partyjne od owego czasu znacznie osłabiły swe zainteresowanie sprawami młodzieży. A zatem konferencja partyjna, która nie ustosunkowuje się samokrytycznie do tego zjawiska, która omija sprawy młodzieżowe lub porusza je marginesowo — nie spełnia jednego ze swych ważnych zadań. A tak było np. na konferencji miejskiej we Włocławku. Referat ustępującego komitetu pominął w ogóle sprawy młodzieżowe. Luki tej, niestety, nie uzupełnili również delegaci występujący w dyskusji. Przy bliższym wejrzeniu w sprawę okazało się, że są to zaniedbania bardzo głębokie. Ilustruje je m. in. fakt, iż w zarządzie miejskim ZMP nie ma ani jednego członka partii.

Organizacja partyjna, która zapomina o młodzieży — sama zawęża front swej ideologicznej ofensywy o wychowanie socjalistycznego człowieka, o bezlitosną walkę z wszelkimi przejawami wrogich i obcych wpływów, z próbami demoralizacji młodzieży przez reakcyjne elementy kleru; zawęża swój front walki o plan produkcyjny, o nowe, wykwalifikowane kadry w przemyśle, o nowe zastępy ludowej inteligencji. Organizacja partyjna, która nie docenia spraw młodzieżowych — sama się pozbawia jednej z najpotężniejszych dźwigni zacieśniających jej więź z masami, potęgujących zasięg jej wychowawczego oddziaływania. I wreszcie, taka organizacja partyjna nie może mieć stałych, niezbędnych rezerw, w oparciu o które rozbudowuje i zasila swe szeregi, odmładza je i ubojawia.

Na konferencji warszawskiej dzielnicy Mokotów uderzał fakt, że referat sprawozdawczy nie analizował pracy żadnej z organizacji masowych. W dyskusji przewodniczący ZD ZMP, tow. Marciniak, przytoczył konkretne przykłady bezdusznego stosunku do cennej inicjatywy młodzieżowej w ZBM-5 i niektórych innych zakładach. Ale nikt z delegatów zainteresowanych organizacji partyjnych nie ustosunkował się do tej krytyki. Należy się dziwić, że prezydium kierujące obradami konferencji, nie zaapelowało do delegatów, by ustosunkowali się do spraw młodzieżowych. Trudno natomiast się dziwić, że przy podobnym stosunku do zagadnień młodzieży, mokotowska organizacja partyjna od długiego już czasu nie rozbudowuje i nie zasila swych szeregów.

Na niektórych konferencjach delegaci trafnie wskazywali na niedomagania w pracy instancji partyjnych z ZMP.

— Komitet Miejski — mówił na konferencji w Skarżysku Kamiennej tow. Tarka, przewodniczący zarządu miejskiego ZMP — widział organizację ZMP-owską wtedy, gdy przeprowadzał akcję wyborczą lub akcję zobowiązań, zapominał natomiast o systematycznym, politycznym kierownictwie ZMP.

Żadna dziedzina naszej pracy partyjnej nie może być traktowana od akcji do akcji. I tym bardziej nie wolno tak traktować pracy wśród młodzieży, która przecież nie żyje w jakimś zamkniętym kloszu, jest szczególnie wrażliwa na wpływy otoczenia i dlatego wymaga szczególnie wytrwałej pracy wychowawczej nad kształtowaniem młodych umysłów i charakterów.

Poważne i trwałe osiągnięcia w pracy z młodzieżą mogą mieć tylko te organizacje partyjne, które włączają problematykę młodzieżową w całokształt swej codziennej działalności. Przykładem może służyć łódzka organizacja partyjna. Po Zlocie odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Łódzkiego PZPR poświęcone sprawom młodzieżowym. Plenum to pogłębiło w szeregach partyjnych zrozumienie całej wagi pracy wśród młodzieży. Na terenie Łodzi przeprowadzono skuteczną walkę z bikiniarstwem, o przodującą postawę w życiu codziennym i w pracy, o przodującą moralność ZMP-owca. To postawa organizacji i instancji partyjnych zadecydowała o tym, że poszczególne ogniwa państwowe i gospodarcze na terenie Łodzi zwiększyły troskę o młodzież, o jej warunki bytowe w DMR, o jej kwalifikacje zawodowe.

Warta podkreślenia jest również inicjatywa Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach. W trosce o umocnienie kierownictwa partyjnego sprawami młodzieży w województwie katowickim odbyły się w listopadzie i grudniu we wszystkich powiatach i miastach narady partyjno-ZMP-owskie, na których omawiano realizację uchwały KC o zadaniach partii w pracy wśród młodzieży. Referaty na tych naradach wygłaszali sekretarze komitetów powiatowych lub miejskich. Na naradach przytaczano ciekawe doświadczenia z pracy instancji partyjnych z młodzieżą. Chwalono sobie — i słusznie — stosowaną w niektórych organizacjach metodę częstych, osobistych rozmów sekretarzy organizacji partyjnych z przewodniczącymi ZMP.

Nie wszędzie jednak młodzieżowy aktyw, który przecież ma wielkie i trudne zadania w swej pracy, napotyka na niezbędną serdeczność, przyjacielską radę, pomoc ze strony partyjnego aktywu. Podniósł tę sprawę na konferencji partyjnej w dzielnicy Grzegórzki w Krakowie, tow. Kaczmarczyk. Mówił on:

— Młodzież kocha partię, widzi w niej swego kierownika, często chce się poradzić w różnych sprawach działaczy partyjnych, ale nasi aktywiści niejednokrotnie nie mają śmiałości podejść do sekretarza organizacji partyjnej, a sekretarze z własnej inicjatywy nader rzadko rozmawiają z ZMP-owcami.

W dzielnicy tej przykład szedł z góry. Nie tylko na systematyczne rozmowy indywidualne z aktywem młodzieżowym, ale nawet na uczestnictwo w posiedzeniach zarządu dzielnicowego ZMP, sekretarze KD Grzegórzki „nie znajdywali czasu".

Na niejednej konferencji wystąpowali w dyskusji nauczyciele, wysuwając postulat wzmocnienia kierownictwa partyjnego pracą wychowawczą wśród młodzieży. Cenne to były głosy.

„Jak żywa istota nie może żyć bez światła i powietrza, tak i Komsomoł nie może żyć bez kierownictwa Komunistycznej Partii" — mówił na XIX Zjeździe KPZR tow. Michajłow.

Kierownictwo partyjne — to rzecz najgłówniejsza, najważniejsza dla rozwoju naszego Związku Młodzieży Polskiej. **„Przed partią stoi zadanie —** wskazuje uchwała Komitetu Centralnego PZPR — **nie tylko opieki i pomocy politycznej dla ZMP, ale kierowania całością spraw młodzieżowych".**

Kierować całością spraw młodzieżowych to znaczy wnikać w te sprawy głęboko, troskliwie. To znaczy odwoływać się do aktywności organizacji młodzieżowej nie tylko w okresie wielkich kampanii politycznych i wielkich produkcyjnych zrywów — ale we wszystkich naszych poczynaniach, w naszej żmudnej, ofiarnej, codziennej pracy nad budownictwem socjalistycznym w mieście i na wsi, w fabrykach, spółdzielniach i instytucjach.

Najbliższym i najdzielniejszym pomocnikiem partii — nazwał ZMP towarzysz Bierut na VII Plenum. Nasze ZMP-owskie organizacje wielokrotnie dowiodły, że zasłużyły na to chlubne miano.

Sprawy pracy wśród młodzieży muszą znaleźć należne im miejsce w obradach partyjnych konferencji. Konferencja partyjna — to gospodarz terenu. Powołana jest ona do rozważenia całego wachlarza zagadnień, jakie wyłania życie miasta lub powiatu. A niemal wszystkie te zagadnienia — począwszy od szkolnictwa, poprzez walkę o kadry, o rozwój współzawodnictwa pracy, o wychowanie załóg fabrycznych, poprzez problemy pracy na terenie wsi, a skończywszy na zadaniach w dziedzinie pracy ideologicznej i rozbudowie szeregów partyjnych — wszystkie te zagadnienia niesposób twórczo omawiać bez uwzględnienia pracy z młodzieżą.

Dlatego też należy się spodziewać, że w obradach mających się odbyć konferencji partyjnych sprawy młodzieży wypłyną nie tylko poprzez wystąpienia młodzieżowych delegatów, a tam, gdzie odbyte już konferencje nie spełniły w tej dziedzinie swej roli — analizą pracy wśród młodzieży zajmie się w najbliższym czasie nowowybrany komitet partyjny.

(Trybuna Ludu Nr 31/1457)

BĄDŹMY GODNI BOJOWNIKÓW, KTÓRZY ŻYCIE SWE ODDALI ZA SPRAWĘ WOLNOŚCI I ROZKWITU OJCZYZNY

10-LECIE ZWM

Towarzysz „MICHAŁ"

Urodził się 19 lutego 1927 roku. Ojciec jego — Jan Laskowski był starym działaczem rewolucyjnym, członkiem Komunistycznej Partii Polski. Od najmłodszych lat uczył Jan swe dzieci alfabetu Rewolucji. Co rok 1 Maja cała rodzina Laskowskich kroczyła w pochodzie — obok ojca - komunisty dreptał mały Janeczek z zaciśniętą małą piąstką w górze.

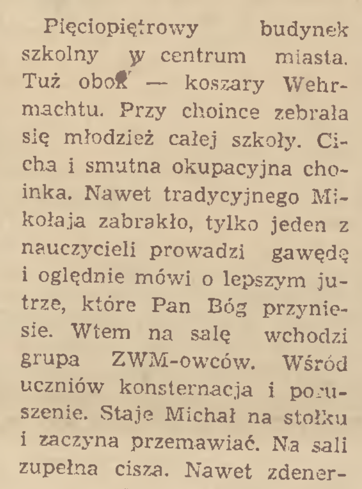
Rok 1934 obfitował w burzliwe wydarzenia. Aresztowania i rewizje w mieszkaniach robotniczych były na porządku dziennym.

Nie ominęło to również mieszkania Laskowskiego. Rewizja. Nie podobał się ówczesnym władzom robotnik, który organizował strajki, który pisywał „wywrotowe" artykuły. Wyprowadzają Jana. Wiadomo co to oznacza: defa, cela więzienna... W domu cisza i ogromny smutek. Mały 7-letni Janek mężnie tłumi szloch, połyka łzy. Zabierają mu ojca — tatusia ukochanego. „Laskowski, szybciej tam!" — niecierpliwią się aż nader gorliwi policjanci. Jan narzuca płaszcz, staje przy drzwiach i rzuca ostatnie smutne spojrzenie na dom swój, żonę, dzieci. Kiedy się zobaczą? Między nogami policjantów prześlizguje się mały Janeczek. Łapie ojca za rękaw i mówi: „Tatusiu, nic się nie martw, na pewno do nas niedługo wrócisz, przecież mówiłeś, że idą nowe czasy". Policjanci ze wściekłością odpychają dziecko od ojca. Matka ma oczy pełne łez. „Mamo nie płacz — tatuś na pewno wróci..."

W czasie okupacji, w pierwszych latach wojny chodził Janek do gimnazjum handlowego. Miał wielostronne uzdolnienia i zainteresowania. Jego namiętnością były nauki społeczne. Bardzo dużo czytał. Już wtedy jako młody chłopak znał wiele dzieł klasyków marksizmu. Miał poza tym duże zdolności do matematyki, a jednocześnie niebywałą umiejętność opanowywania obcych języków. Lubił bardzo muzykę — grał na fortepianie. Pisywał wiersze — wiersze świeże, młodzieńcze, pełne buntu i pełne wiary w lepsze, szczęśliwsze życie. Nic też dziwnego, że był Janek bardzo popularny wśród swych kolegów szkolnych. Szanowano go i ceniono za dużą wiedzę i inteligencję, lubiano za dowcip, poczucie humoru, za szczerą otwartą duszę i dobry szlachetny charakter.

Niestety przerwać musiał Janek swą naukę w gimnazjum. Dyrektor szkoły orzekł, że jest zbyt „czerwony": buntuje uczniów, kolportuje niedozwoloną lekturę, namawia do walki i „co najgorsze — wychwala bolszewików". Nie było innej rady — trzeba było opuścić szkołę i przenieść się na tajne komplety gimnazjalne.

W roku 1943 wstąpił Janek do Związku Walki Młodych i odtąd już wszyscy nazywali go „Michałem". Był on jednym z pierwszych członków ZWM na Woli — sławnej robociarskiej dzielnicy Warszawy. Cóż to był za wspaniały chłopak! Tryskał z niego młodzieńczy entuzjazm, rwał się do walki i walczył z całą świadomością jej celu — walczył o nową Socjalistyczną Polskę, której wizję od najmłodszych lat wpajał mu ojciec. I dlatego był on dzielnym i odważnym bojownikiem, a zarazem — płomiennym agitatorem Sprawy o którą walczył.



★

Był to rok 1943. Boże Narodzenie. Warszawska organizacja ZWM przeprowadzała akcję masówek w szkołach. W jednej z grup agitatorskich był Michał.

Pięciopiętrowy budynek szkolny w centrum miasta. Tuż obok — koszary Wehrmachtu. Przy choince zebrała się młodzież całej szkoły. Cicha i smutna okupacyjna choinka. Nawet tradycyjnego Mikołaja zabrakło, tylko jeden z nauczycieli prowadzi gawędę i oględnie mówi o lepszym jutrze, które Pan Bóg przyniesie. Wtem na salę wchodzi grupa ZWM-owców. Wśród uczniów konsternacja i poruszenie. Staje Michał na stołku i zaczyna przemawiać. Na sali zupełna cisza. Nawet zdenerwowany dyrektor szkoły, rad nie rad, siedzi w swym fotelu i „nadstawia ucha".

„Koledzy, chodźcie z nami! Trzeba walczyć — trzeba walczyć zażarcie aż do ostatniej kropli krwi — za Nową Polskę, Polskę ludu pracującego! Związek Walki Młodych wzywa was wszystkich do walki. Weźcie broń do ręki, bijcie faszystów! Jest nas już wielu, a będą nas tysiące! Staniemy się potężną siłą — zgnieciemy faszyzm! Zbudujemy Nową Polskę — naszą wspaniałą Ojczyznę — Ojczyznę złotych kłosów, srebrzystej stali i płomiennych młodych serc!"

Schodzi Michał ze stołka. Jego szafirowe oczy błyszczą dumą, szczęściem i wiarą. Uczniowie nie dają mu przejść. „Co robić? Skąd wziąć broń? Dawajcie rozkazy!" Chłopcy rozchwytują „Walkę Młodych".

Grupa bojowa wychodzi na ulicę. Masówka znakomicie się udała. Przybędą nowi towarzysze walki.

Tak się tworzył Związek Walki Młodych. Organizacja, płomiennych młodych bojowników Socjalizmu, zażartych wrogów faszyzmu, oddanych na śmierć i życie swej Idei — organizacja takich ludzi jak Michał — Janek Laskowski.

★

...W czasie akcji bojowej na ulicy Złotej wybuchła strzelanina. Zaplanowany był odwrót po akcji przez dom przejściowy na ulicę Marszałkowską. Odwrotu miał chronić Michał, który stał na Marszałkowskiej w bramie. Tymczasem sytuacja w toku walki zmieniła się — bramę na Złotej opanowali gestapowcy, a nasi chłopcy musieli się wycofywać w stronę Brackiej.

Michał stał na oznaczonym posterunku z odbezpieczonym pistoletem w kieszeni i czekał na odwrót ZWM-owców. Zamiast naszych zobaczył nagle grupę oficerów hitlerowskich biegnących przez podwórko. Gestapowiec zażądał od Michała dokumentów. Michał momentalnie zorientował się w sytuacji. Wyjął pistolet i rąbnął w gestapowca. Oficer padł w bramie.

Michał wyskoczył na ulicę. Na ulicy było pełno oficerów, żołnierzy, stała jakaś grupa lotników. Rozgorzała walka. Sytuacja poważna. Ze wszystkich stron świszczą kule. Słychać serie z automatów. Michał pędzi przez ulicę i strzela. Jakiś lotnik mknie za Michałem i pruje ze swego Waltera. Michał na moment staje i odwraca się. Strzał. Lotnik pada. Michał wyciąga swoje długie nogi i gna przez ulicę. Aby dalej, aby prędzej przez Sienną. Już tchu brak, już brak amunicji w magazynku. Ta ostatnia kula, która została — to... w razie czegoś... — Uciekł.

Tego dnia miał Michał czterech faszystów na swym koncie.

★

Dumni byliśmy z naszego Michała i lubiliśmy go ogromnie. Był to naprawdę „złoty" chłopak — dobry i uczynny przyjaciel, odważny i opanowany żołnierz Armii Ludowej.

Brałam udział w akcji, którą kierował Michał. Był to kolportaż prasy nielegalnej przed kinem „Casino" na Nowym Świecie. Staliśmy w trzech punktach podwórza i czekaliśmy na tłum. Gdy zaroiło się od widzów kinowych, Michał dał umówiony znak. Jednocześnie z trzech punktów wytrysnęły w górę fontanny białych lekkich kartek naszej nielegalnej prasy. Natychmiast po rozrzuceniu „daliśmy nura" w tłum i sprytnie wycofaliśmy się z kina.

Na ulicy dogonił mnie Michał. Jako dowódca wyszedł ostatni. „Wiesz — mówił — wszystko rozchwytali — ani jedna „Walka" nie pozostała na ziemi. Łapali gazetki i uciekali. Słyszałem jak mówili, że to ZWM-owcy, że to nasza prasa. Widzisz, znają już nas, wiedzą co to Związek Walki Młodych".

Trzeba było słyszeć z jaką miłością i dumą wymawiał Michał te słowa. „My ZWM-owcy", „nasz ZWM", „u nas w ZWM-ie".

— Wyobraź sobie — powiedział mi kiedyś — Karol, Agawa i Hanka z Woli zostali przyjęci do Partii. No, a ja kiedy? — dumał — kiedy do mnie powiedzą „towarzyszu?"

To było jego gorące pragnienie — zostać członkiem Polskiej Partii Robotniczej. Na to trzeba było sobie zasłużyć, to trzeba było sobie wywalczyć — to był najwyższy zaszczyt dla ZWM-owca. O tym marzył i z tą myślą działał i walczył Michał.

★

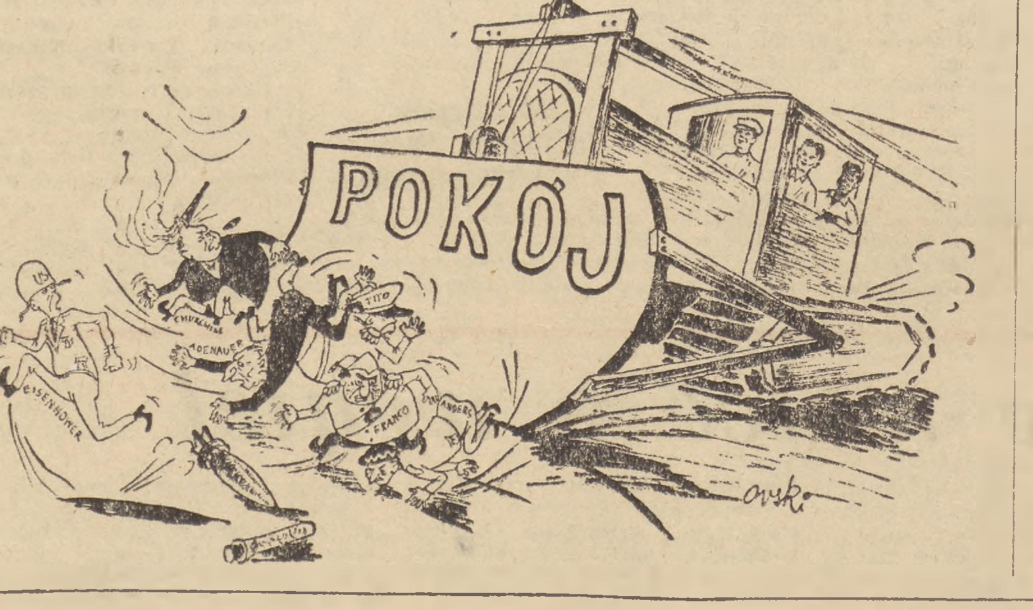
...19 kwietnia 1944 roku na rogu Nowego Światu i Świętokrzyskiej toczyła się zaciekła walka. Michał był sam. Miał dwa automaty i strzelał najpierw z jednego, a potem z drugiego. Był otoczony ze wszystkich stron, a krąg coraz bardziej się zacieśniał. Dostał w nogę. Ranny. Trudno biec. A dokąd biec to też pytanie... A więc to koniec?... O czym myślał, gdy umierał? Pewnie o swym ZWM-ie, o walce, o towarzyszach. O swej dziewczynie młodej i kochanej, o ojcu, matce, siostrach.

Walka coraz zacieklejsza. Jeszcze pozostały tylko minuty życia. Przestaje Michał strzelać. Wyjmuje z kieszeni kennkartę. Wyjmuje zapałki. Zapala jedną, drugą. Jest wiatr, zapałki gasną. Już teraz jedna myśl, jedno pragnienie — by zapałka nie zgasła. Trzecia zapala się. Najpierw wątły płomyczek, a potem już większy. Powoli, powoli płomyczek pochłania szary karton kennkarty. Mały pomarańczowy płomyczek zapałki położył cień tajemnicy na nazwisko młodego 17-letniego bohatera. Już teraz jest spokojny. Uratował najbliższych — gestapo nie przyjdzie po rodziców.

Chwyta znów automat. Chce dalej walczyć. Ale to już koniec. Koniec walki i koniec życia.

Powiedzieli mi na podpunkcie: „Michał nie żyje" — a ja w to uwierzyć nie mogłam. Poszłam na jego grób i położyłam pęk polnych kwiatów. Pierwszych wiosennych kwiatów. Ostatni upominek dla Michała — dla TOWARZYSZA MICHAŁA.

BOŻENA PUCHALSKA-HIBNER



Prof. Olga Lepieszyńska

laureat Nagrody Stalinowskiej

POZNAJEMY PODSTAWY NAUKOWEGO POGLĄDU NA ŚWIAT (10)

Nasz wkład w naukę o życiu (cz. 1)

Badania uczonych — biologów nad organizmami żywymi dokonywane w ciągu wielu dziesiątków lat, doprowadziły w rezultacie do stwierdzenia, że wszystkie organizmy żywe, a więc zarówno zwierzęce, jak i roślinne — zbudowane są jak gdyby z małych, mikroskopijnych rozmiarów cegiełek, czyli k o m ó r e k.

Z komórek tych zbudowane są tkanki, z tkanek zaś poszczególne narządy organizmu zwierzęcego czy roślinnego.

W toku długoletnich badań nad budową komórki ustalono, że składa się ona z p r o t o p l a z m y (jak nazwano śluzowatą, lepką, półpłynną masę znajdującą się w nieustannym ruchu) oraz j ą d r a k o m ó r k o w e g o — mikroskopijnej wielkości ciałka znajdującego się wewnątrz komórki i odgrodzonego od protoplazmy cieniutką błonką.

Ustalono dalej, że protoplazma to substancja żywa, składająca się głównie i zawsze z b i a ł k a, substancja będąca siedliskiem czynności życiowych organizmu. Przez długi czas uważano komórkę za wyłączne siedlisko substancji żywej.

C z y t a k j e s t w i s t o c i e? Sprawę tę omawia drukowany poniżej artykuł Olgi Lepieszyńskiej.

W ciągu 100 lat panowała w biologii reakcyjna teoria stworzona przez niemieckiego uczonego, idealistę i antydarwinistę V i r c h o w a. **Według tej „teorii" każda komórka tworzy się wyłącznie przez podział innej komórki; poza komórką w organizmie jakoby nie ma nic żywego i komórka jest ostatnią granicą życia.** Taki pogląd w istocie rzeczy zaprzecza procesowi rozwoju komórek w organizmach zwierzęcych i roślinnych.

Według Virchowa łańcuchy komórek dzieląc się tworzą narządy i tkanki. Jedno z nieprzerwalnych rozgałęzień łańcucha komórek tworzy komórki płciowe (reprodukcyjne). Komórki płciowe tworzą znowu drogą ciągłego podziału i narastania nowy organizm. Według teorii Virchowa ongiś u zarania życia wyodrębniła się komórka, która poczęła się dzielić i drogą narastania rozwinęła się w łańcuszki komórek, z których składają się organizmy.

Jeśli zgodzić się z tą teorią, to trzeba przyznać, że cały świat ożywiony stanowi nieprzerwany łańcuch dzielących się komórek. Żadną inną drogą komórka, według Virchowa, powstać nie może, a stąd sławetna formuła virchowowska, *„poza komórką nie ma nic żywego"*.

Teoria Virchowa, dopuszczająca tylko stopniowe, czysto ilościowe zmiany, posłużyła za podstawę dla reakcyjnych poglądów **Weismanna i Morgana** *) o ciągłości plazmy zarodkowej. Teoria Virchowa jest zamaskowanym antynaukowym idealizmem, albowiem **nic innego jak właśnie „niepoznawalna idea" ukrywa się za parawanem virchowowskich poglądów o komórce jako o ostatniej granicy życia** i nie kogo innego jak „stwórcę" rozumie się pod pojęciem praprzyczyny „idei", rzekomo warunkującej zasadniczą różnicę między plazmą zarodkową i życiem w ogóle a przyrodą martwą.

Poglądy Virchowa i innych reakcjonistów w nauce o komórce doprowadziły do zastoju w tej dziedzinie nauk biologicznych, przeszkadzały w zbadaniu zagadnienia przyczyn rozwoju komórek, procesu tworzenia się jakościowo nowych komórek, bezkomórkowych form życia i zagadnienia możności przemiany materii nieożywionej w żywą.

Obowiązkiem każdego uczonego jest walka przeciw idealistycznym przeżytkom w nauce, jest wyplenienie poglądów o istnieniu dziedzin niedostępnych ludzkiemu poznaniu, to jest walka z reakcjonistami w nauce, przeciw idealizmowi.

J. STALIN uczy, że *„...proces rozwoju należy pojmować nie jako ruch po kole, nie jako zwykłe powtarzanie się tego, co już minęło, lecz jako ruch postępowy, jako ruch po linii wstępującej, jako przechodzenie od dawnego stanu jakościowego do nowego stanu jakościowego, jako rozwój od tego, co proste, do tego, co złożone, od szczebli niższych ku wyższym"*.

Innych poglądów są idealiści — zwolennicy Virchowa. Opierając się na teorii Virchowa, jego naśladowcy **Weismann, Mendel i Morgan** uczą, że w komórkach istnieje wieczna i niezmienna substancja, urojony nosiciel dziedziczności, którą nazwali oni **genem.** Ci uczeni idealiści i ich zwolennicy **twierdzą, że „substancja dziedziczna" przekazywana jest z pokolenia na pokolenie, że nie podlega ona żadnym wpływom środowiska zewnętrznego.** Weismanniści, mendeliści, morganiści — głosiciele burżuazyjnych niby — naukowych teorii — **przygotowali podłoże, na którym wyrosła w faszystowskich Niemczech ludobójcza teoria rasowa.** Hitler usprawiedliwiał tą teorią masowe wyniszczenie ludzi.

W roku 1933, po upływie prawie 100 lat od opublikowania teorii komórkowej, prowadzone przeze mnie laboratorium cytologiczne **) przystąpiło do zbadania zagadnienia pochodzenia i rozwoju komórki.

Stosując najnowsze osiągnięcia techniki naukowego eksperymentu, badaliśmy wiele obiektów biologicznych (zwierzęcych i roślinnych) i doszliśmy do wniosku, że **życie zaczyna się nie od komórki, a od żywej materii znajdującej się na niższym stopniu organizacji niż komórka — od „żywej substancji", która zawiera w sobie białka i jest zdolna do przemiany materii i do rozwoju.** Żywa substancja jest na równi z komórkami szeroko rozprzestrzeniona w organizmach. W swoim rozwoju poprzez szereg następujących po sobie stadiów substancja ta może przeobrazić się w komórkę, która jako taka stanowi bardziej czy mniej wysoki stopień organizacji żywej materii.

Co skłoniło nas do tego wniosku?

Badaliśmy rozwój jaj ptaków, ryb i żab. Do czasu naszych badań uczeni uważali, że jajo rozwija się tylko drogą podziału, że żółtko i białko otaczające komórkę zarodkową są tylko zapasowymi substancjami odżywczymi dla zarodka i nie posiadają żadnych właściwości życiowych. Drogą dokładnych obserwacji ustaliliśmy, że **zarówno białko jaja, jak i żółtko składające się z ziarn żółtkowych, stanowią nie po prostu substancję odżywczą** a ż y w ą m a t e r i ę, k t ó r a r o z w i j a s i ę i t w o r z y k o m ó r k i. Okazało się, że komórki te idą później na zbudowanie embriona ***) i na tworzenie krwi.

W początku rozwoju z żółtka tworzą się najprostsze, przedkomórkowe, jeszcze bezjądrowe formy — kule żółtkowe. Kula taka przekształca się poprzez szereg stadiów przedkomórkowych **w komórkę z jądrem.** Komórka ta dzieli się następnie zupełnie tak, jak dzieli się inna komórka powstała drogą podziału.

Zaobserwowane przez nas zjawiska były **fotografowane** przy pomocy aparatu fotograficznego, połączonego z mikroskopem umieszczonym w termostacie, który był ogrzany do temperatury ciepła kurzego. Np. w jednym z doświadczeń sfotografowaliśmy trzy kule żółtkowe i po upływie 1 godziny 35 minut sfotografowaliśmy te kule pod mikroskopem. Okazało się, że jedna kula przeobraziła się w **substancję przedkomórkową,** druga — **w prawdziwą, młodą komórkę z jądrem, jąderkiem i ziarnistą protoplazmą,** a trzecia poczęła się rozkładać — widocznie była ona niezdolna do przemiany materii i okazała się niezdolna do życia. **Proces ten został przez nas utrwalony na taśmie filmowej.**

(Dokończenie nastąpi)

*) Nieżyjący już dziś Weismann, Morgan i Mendel byli twórcami reakcyjnej teorii genetycznej.

**) cytologia — nauka o komórkach

***) zarodek ludzki lub zwierzęcy

KWIATKI Z ATLANTYCKIEJ łączki

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO

Z Rzymu donoszą, że papież udzielił swego specjalnego błogosławieństwa członkom obszarniczego związku rolników włoskich. Przewodniczącym tego związku jest hrabia Gaetano, były wicesekretarz faszystowskiej partii Mussoliniego.

To watykańskie błogosławieństwo ma swoją wymowę. Jak wiele innych błogosławieństw udzielanych faszystom, hitlerowcom i tym podobnym szumowinom, do których Watykan odczuwa szczególną sympatię.

HAK

FRANCO OFERUJE SWOJE USŁUGI

Franco już od dawna nie mógł tego znieść. Jest na świecie miejsce, gdzie morduje się kobiety i dzieci, znęca nad jeńcami wojennymi, pali i rabuje, a jego tam nie ma. Pośpieszył więc z ofertą. Amerykańskiej agencji INS oświadczył skwapliwie, że gotów jest „udzielić zezwolenia hiszpańskim ochotnikom", na to, aby walczyli w Korei „pod dowództwem własnych oficerów".

Swego czasu Hitler podobną ofertę przyjął. Najpewniej przyjmą więc ją i jego następcy.

HAK

TITO ŚPIEWA JAK I ONI

Paryski dziennik „Combat" w artykule na temat Niemiec pisał niedawno: „Sprawa rewizji niemieckich granic wschodnich i przywrócenia Niemcom równouprawnienia w gronie narodów Europy uzyskała poparcie ze strony Tito i jego przywódców jugosłowiańskich". Tito kwestionuje więc granice Polski na Odrze i Nysie, a aprobuje remilitaryzację Niemiec zachodnich.

W rzeczy samej, trudno wymagać od takiego Tito, żeby śpiewał inaczej niż jego amerykańscy mocodawcy i hitlerowscy przyjaciele.

HAK

JESZCZE RAZ O WILCZYCH APETYTACH

Depesze prasowe z Niemiec zachodnich coraz częściej donoszą o wzroście apetytów dygnitarzy neohitlerowskich. Jednemu marzy się Cesarstwo Karola Wielkiego, inny domaga się granicy „wielkiej Rzeszy" na Niemnie, jeszcze inny... Ale oddajmy głos faktom. Boński minister „sprawiedliwości", Dehler, wygłosił przemówienie, w którym mowa była o roli Prus w „rozszerzaniu kultury zachodniej w Europie środkowej". Dehler tak bardzo zagalopował się w marzeniach o „wielkiej Rzeszy", że nie zawahał się przed takim oto kwiatkiem: „Był czas, gdy Szwajcaria należała do Rzeszy niemieckiej. To była wielka i szczęśliwa epoka"...

Niewiele brakuje, aby następcy Hitlera prześcignęli swego mistrza...

HAK

REFERENCJE PANA PRELEGENTA

Nazywa się Roland Deshuissard. Jest głównym prelegentem w „Towarzystwie Przyjaźni Francusko-Amerykańskiej" w Paryżu.

Kwalifikacje pana prelegenta? Mówi o nich szczegółowo... wyciąg z rejestru sądowego. Posłuchajmy:

8 miesięcy więzienia za kradzież w roku 1940; za to samo 6 miesięcy więzienia w roku 1942; 8 miesięcy więzienia za kolaborację w roku 1945; miesiąc aresztu za kradzież w roku 1949; dwa miesiące za malwersacje w 1951, trzy miesiące za rabunek w 1952 r. oraz w tym samym roku trzy miesiące więzienia i 50.000 fr grzywny za czynne znieważenie szofera taksówki.

Oczywiście w porównaniu z gangsterami amerykańskimi, są to osiągnięcia bardzo skromne. Miejmy nadzieję jednak, że w miarę pogłębiania swych wiadomości o życiu w USA, pan prelegent podciągnie się do należytego poziomu.

HAK

Brak opieki i pomocy ZMP hamuje rozwój sportu w FSC w Lublinie

Na Krajowej Naradzie Aktywu Sportowego w Warszawie, przewodniczący GKKF tow. Reczek wskazał m. in. na dwa bardzo ważne zadania w dziedzinie rozwoju kultury fizycznej i sportu w najbliższym okresie:

...Wśród wielu zadań, które stoją przed nami w najbliższej przyszłości, nie możemy nie dostrzec ważnego zagadnienia wielkich budowli socjalizmu. Zachodzi konieczność otoczenia najtroskliwszą opieką sportu i kultury fizycznej, tam gdzie przebiega pierwsza linia frontu w walce o socjalizm w naszym kraju..."

...ZG ZMP doceniając, że sport i wychowanie fizyczne są częścią socjalistycznego wychowania młodzieży, zobowiązuje zetempowców do przodowania w sporcie i pracy organizacyjnej na odcinku kultury fizycznej..."

Jak w świetle tych wskazań rozwija się sport w FSC w Lublinie?

Jak tamtejsza organizacja ZMP realizuje wytyczne ZG ZMP w sprawie pracy sportowej kół ZMP w okresie zimowym?

Koło sportowe „Stal" w FSC w Lublinie pracuje od niedawna. Wybudowana dla koła sala gimnastyczna stwarza podstawę rozwoju wielu gałęzi sportowych, daje możliwość organizowania imprez sportowych, ułatwia aktywną pracę sekcji sportowych w okresie zimowym. Obecnie koło posiada 10 zarejestrowanych sekcji sportowych. **Najżywotniejszą działalność przejawiają młodzi gimnastycy.** Chociaż nie posiadają oni jeszcze klas sportowych, należy przypuszczać, że już w niedługim czasie, dzięki wytrwałej i pilnej pracy, wykażą się poważnymi osiągnięciami.

Młodzi gimnastycy dość licznie i systematycznie uczęszczają na ćwiczenia. Trenerem grupy sportowej jest ob. Grabowski — ślusarz narzędziowy FSC, który z zapałem i dobrą znajomością metody nauczania prowadzi zajęcia z młodymi sportowcami. Pracę swą traktuje on jako czyn społeczny.

Sekcja motorowa zorganizowała w ub. roku raid, w którym startowało 15 zawodników. Kolarze pomagali w organizowaniu Marszów Jesiennych na terenie Lublina. Nieźle pracują sekcje: piłki nożnej, tenisa stołowego i boksu. Szereg młodych zawodników wyróżnia się w pracy zawodowej i sporcie. Do takich należy **Jerzy Kalinowski**, dobry sportowiec, przodujący pracownik na taśmie montażowej i aktywny członek ZMP; **Alina Janas**, młoda aktywistka ZMP, która jest członkiem sekcji gimnastycznej; dyscyplinę tę uprawia z dużym zamiłowaniem.

Te niewielkie osiągnięcia nie mogą przysłonić poważnych zaniedbań i braków w pracy organizacyjno-sportowej FSC. W r. ub. koło sportowe nie wykonało planu w zakresie SPO. Rada koła, jak i inne organizacje masowe FSC, nie wyciągnęły z tego żadnych praktycznych wniosków. Obecna działalność sportowa nie rokuje nadziei, że sport i wychowanie fizyczne w FSC staną się w bieżącym roku ruchem masowym; ilość młodzieży uprawiającej sport — wg danych od towarzyszy z Zarządu Zakładowego ZMP — sięga zaledwie 20 proc. Większość jednak i tej cyfry to „martwe dusze", zanotowane tylko w ewidencji sekcji sportowych. **Sekcje koszykówki, siatkówki, lekkiej atletyki nie przejawiają żadnej działalności z powodu... braku urządzeń na sali. Hokeiści i łyżwiarze nie przystąpili jeszcze do treningów, a rozpoczęta przez nich budowa lodowiska nie została zakończona, ponieważ kilku chętnym miłośnikom łyżwiarstwa nikt nie przyszedł z pomocą przy wykończeniu lodowiska. Sportowcy i młodzież FSC nie wiedzą jeszcze o dużej imprezie masowej — Zimowych Biegach Patrolowych. Koło sportowe nie przygotowuje swych zawodników do wzięcia udziału w tej masowej imprezie.** A przecież sprzyjające warunki śniegowe i terenowe w pełni pozwalają wyprowadzić młodzież fabryki na świeże powietrze.

Tak prowadzona działalność koła nie sprzyja rozwojowi i umasowieniu sportu na terenie FSC. **Beztroski stosunek Rady Okręgowej „Stal", która nie interesuje się pracą koła sportowego w FSC jest sygnałem lekceważenia sportu na wielkiej budowli socjalizmu.**

Niewłaściwie pracuje Wydział Kultury Fizycznej Zarządu Wojewódzkiego ZMP oraz Zakładowa Organizacja ZMP-owska w FSC, które nie upowszechniły dotąd wśród młodzieży wytycznych ZG ZMP o pracy sportowej w okresie zimowym. Również Dyrekcja i Rada Zakładowa FSC przechodzą obojętnie obok wielkich niedociągnięć i braków w rozmu pracy organizacyjnej koła. Należy popularyzować sylwetki czołowych sportowców i młodych działaczy, rozpowszechniać i popierać słuszną inicjatywę budowy urządzeń sportowych. Pierwszym zadaniem stojącym przed młodzieżą fabryczną jest dokończenie budowy lodowiska oraz wykonanie gospodarczym sposobem przyrządów do gry w kosza i siatkówkę na sali. Wzorem może być tutaj kol. Grabowski, który sam wykonał metalowy drążek gimnastyczny, dla treningu młodzieży.

Rada Zakładowa i Dyrekcja FSC powinny poświęcić więcej niż dotychczas uwagi rozwojowi sportu. Już teraz dobrze byłoby zaplanować wspólnie z Radą Okręgową „Stal" letnią Spartakiadę, wzorem sportowców FSO na Żeraniu.



Gimnastycy z FSC podczas treningu, który prowadzi instr. Grabowski. Foto — J. Dempniak

woju sportu na swym zakładzie pracy.

Bez ożywionej i systematycznej pracy kół sportowych nie dokonamy przełomu w sporcie. Czas najwyższy, aby organizacja zakładowa ZMP, Rada Zakładowa i Dyrekcja FSC zrozumiały, że wychowanie fizyczne i sport przygotowują człowieka do wydajniejszej pracy, dają mu wiele radości i zdrowia.

Zarządy Kół ZMP winny natychmiast doprowadzić wytyczne ZG ZMP do wiadomości wszystkich zetempowców. Trzeba też, aby zagadnienia sportu były stale omawiane i dyskutowane na zebraniach Zarządu i całej zakładowej organizacji ZMP. Słusznym byłoby przydzielić do pracy w Radzie i sekcjach koła młodych sportowców ZMP-owców, nakreślając im zadanie podniesienia poziomu pracy.

Dla uaktywnienia pracy sekcji sportowych niezbędne jest przeszkolenie odpowiedniej ilości instruktorów sportowych na letnich kursach, organizowanych przez zrzeszenia. Wytypowaniem kandydatów na takie kursy winna się zająć Rada Zakładowa FSC.

Zadania upowszechnienia kultury fizycznej i sportu w bież. roku w FSC w Lublinie mogą i powinny być wykonane. Chodzi teraz o to, ażeby wykorzystać w pełni wszystkie możliwości, usunąć istniejące niedociągnięcia w pracy. Opieka zakładowej organizacji ZMP, poważna pomoc Rady Zakładowej i Dyrekcji są niezbędne, aby stworzyć warunki coraz większego wzrostu i umasowienia sportu w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie.

M. BILSKI

Mleczna droga

Wracając do Grodziska Maz. od rodziny zamieszkałej w Jaktorowie miałem możność zaobserwować, jak przebiega proces od kupna mleka przez handlarkę na wsi, aż do dostarczenia go nabywcy w mieście.

Można by to przedstawić w trzech aktach. A więc akt I: Ulicą idą 2 kumy —



mleczarki. Jedna mówi do drugiej: „wiecie strach mnie wczoraj obleciał, gdy klientka spytała czy ja czasem nie dolewam do mleka wody. I tak jakoś ostro się spojrzała na mnie. Ale zaprzeczyłam — powiedziałam jej, że — moje mleko jest pełnowartościowe i jednocześnie pomyślałam sobie, że jednak za bardzo je wczoraj „ochrzciłam".

— Nie przejmujcie się — mówi druga — w spółdzielni mleka nie ma, to muszą od nas kupić. Ja cenę podwyższyłam i mimo to kupują.



Akt II: W pociągu wszystkie miejsca zajęte. Moje znajome mleczarki siadają ze swobodą w brudnych fartuchach, na bańkach z mlekiem. Tak dojeżdżamy do Grodziska i dochodzi do aktu III.

Następuje tzw. „ogarnięcie" się przed spotkaniem z klientem. Zatrzymałem się na moment i patrzę: pokrywki baniek uszczelnione dość brudną szmatą (mówiąc delikatnie). Przeto, aby nie stracić „cennego towaru" mleczarka wyżyma szmatę nad mlekiem... i przystępuje do sprzedaży.

Chciałbym zakończyć gorącym apelem, skierowanym do Miejskich Zakładów Mleczarskich w Grodzisku Mazowieckim



aby teraz po wydaniu Uchwały Rządu regulującej ceny, nigdy nie zabrakło mleka w mleczarniach i w PSS-ach Grodziska. Abyśmy mogli kupować je nawet po południu. Jednocześnie prośba do odnośnych władz o większe zwrócenie uwagi na warunki higieniczne w jakich mleko od prywatnych handlarek dostarczane jest do konsumenta.

Korespondent
SŁAWOMIR TRZECIECKI
Grodzisk Mazowiecki

Nad listami do „Trybuny koła ZMP"

O gospodarskim stosunku do zetempowskiego koła

Wiadomo, że dobra, aktywna praca zetempowskiego koła zależy w poważnej mierze od kierownictwa: przewodniczącego oraz zarządu i po drugie — a to jest bardzo ważny warunek — od wspólnej odpowiedzialności za pracę koła ZMP wszystkich jego członków, od ich gospodarskiego stosunku do pracy tego koła.

A gospodarski stosunek — to śmiała, otwarta krytyka wszystkiego co złe, co przeszkadza w pracy. Zetempowiec nie może się nigdy pogodzić z tym, że w jego kole źle idzie praca. Głęboka wrażliwość, nieustępliwość, gorąca wola usuwania braków i niedomagań, poczucie odpowiedzialności za dobrą pracę koła — oto cechy zetempowca gospodarza.

Inna bowiem nie może być postawa zetempowca — członka bojowej organizacji ZMP. Organizacji, która nosi miano pierwszego pomocnika Partii, która pod jej kierownictwem prowadzi rzesze młodzieży polskiej do walki o socjalizm. Wychowuje pionierów budownictwa socjalistycznego. Uczy ich gorąco kochać Ojczyznę i mocno nienawidzieć jej wrogów, uczy walczyć z nimi.

Przebieg i wyniki kampanii wymiany legitymacji potwierdzają te prawdy. Potwierdzają je również i listy napływające do „Trybuny koła ZMP".

Gospodarski stosunek — to przede wszystkim odpowiedzialność każdego zetempowca za to co się dzieje w jego kole ZMP.

Pisał o tej sprawie do „Trybuny koła ZMP" **tow. M. Sznapka z Krakowa:**

„Młodzi maszyniści i ślusarze pokonujący coraz to nowe przeszkody w pracy myśleli długo co zrobić, aby ich koło zetempowskie przy nowohutnickim węźle kolejowym zaczęło lepiej pracować. Stefan Pliezia, Jan Mróz i Marian Dębowski rozmawiali na ten temat niemal z każdym zetempowcem. A wniosek był jeden: zwołać zebranie koła ZMP, przedyskutować dotychczasową pracę, wybrać nowy Zarząd. W połowie września odbyło się zebranie koła ZMP. Trwało ono kilka godzin. Zetempowcy ostro krytykowali Zarząd. Mówili, że nie prowadził pracy polityczno-wychowawczej, nie zlecał członkom żadnej, nie troszczył się, aby młodzież miała należytą pracę. Nie dbał o jej sprawy bytowe i kulturalne. Długo zastanawiano się nad kandydatami do nowego Zarządu. Wybrano najlepszych przodowników pracy, którzy w pełni zasłużyli na to aby zostać członkami Zarządu koła ZMP, którzy potrafią poprowadzić pracę. Przewodniczącym koła został Stefan Pliezia, brygadzista spawaczy który w wyniku ofiarnej pracy osiągnął wraz ze swoją brygadą przeszło 250 proc. normy. Przodujący ślusarz Jan Broś został członkiem Zarządu. Od pierwszego dnia po wyborach Zarząd wziął się do solidnej pracy".

Tak więc dzięki aktywnej postawie członków, koło ZMP znalazło drogę do poprawy i polepszenia swojej pracy.

Gospodarski stosunek — to aktywna działalność, sumienne wykonywanie wszystkich poleceń — co w sumie przyczynia się do polepszenia pracy i zwiększenia aktywności koła.

W gromadzkim kole ZMP w **Oksie pow. Jędrzejów** wszyscy członkowie mają zadania do wykonania, zlecone im przez Zarząd koła ZMP. Jedni zajmują się agitacją za wywiązywaniem się z obowiązków wobec państwa, na rzecz spółdzielczości produkcyjnej, inni pracą świetlicową, czytelnictwem, a są i tacy, którzy jako członkowie „brygady palaczy" — starają się o opał do świetlicy.

Chętnie wykonują oni swoje zadania. Wiedzą i rozumieją bowiem, że praca każdego z nich stanowi część pracy koła ZMP, składa się na wspólne osiągnięcia, zwycięstwa ich zetempowskiego kolektywu.

A oto inny przykład. Pisała do „Trybuny koła ZMP" **tow. Helena Maćkowiak — instruktor Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Koszalinie.** Pisała o **tow. Porolniczaku**, który wrócił do PGR-u Słosinek po odbyciu służby wojskowej. Zastał 7-miu zetempowców, chodzących „luzem" — nie było bowiem koła ZMP. Nie przeszedł obojętnie koło tej sprawy, a przeciwnie, pomógł młodzieży zorganizować koło ZMP, którego przewodniczącym wybrano jego właśnie. I dziś wszyscy starają się wspólnie, aby koło pracowało jak najlepiej.

Trzeba pamiętać, że słaba praca polityczno-wychowawcza zetempowskiego koła, nie zajmowanie się postawą moralno-polityczną każdego członka ZMP — to woda na młyn szkodliwej działalności wroga — który chce nam szkodzić i burzyć to, co wspólnym wysiłkiem w trudzie wznosimy.

Jeżeli źle się więc dzieje w zetempowskim kole, obowiązkiem każdego zetempowca jest walczyć nieustępliwie o zlikwidowanie zła do końca.

Niedawno do „Trybuny koła ZMP" nadszedł list od **tow. Zbigniewa Bejstra** z jednostki wojskowej, w którym krytykował on zetempowców ze **wsi Nadrybie gm. Wiszniewice, pow. Chełm**, którzy dawniej urządzali piękne wieczorki i pracowali w organizacji, a dziś piją wódkę, ze świetlicy robią dom bijatyki i pijatyki. Zły przykład daje sam przewodniczący koła, Mieczysław Jędruszek.

„*Jestem ciekawy* — pisze tow. Zbigniew Bejster — *dlaczego razem z kołem ZMP w Nadrybiu, zimowym snem zasnął również Zarząd Gminny w Wiszniewicu? Dlaczego Zarząd Powiatowy w Chełmie nie wie, co się dzieje na jego terenie? Bardzo proszę redakcję aby zainteresowała się powyższą sprawą, bo przecież to jest sprawa nagląca".*

Słusznie, po zetempowsku, postąpił tow. Bejster, krytykując złą pracę koła ZMP i prosząc redakcję o pomoc, interwencję.

Złymi gospodarzami są ci zetempowcy, którzy obojętnie przechodzą obok pracy własnego zetempowskiego koła, jego braków i niedomagań, którzy nie starają się o to, by działo się w nim coraz lepiej.

A jeżeli sami nie są w stanie wpłynąć na zmianę, czemu nie interweniują w Zarządzie Gminnym, Powiatowym, Wojewódzkim ZMP, nie piszą do Zarządu Głównego ZMP albo do prasy?

Bojowi członkowie ZMP nigdy nie mogą się pogodzić z nieporządkami, które panują w ich kole. Nieustępliwie, aż do zakończenia walczyć powinni, aby je usunąć.

I to się będzie nazywało stanowisko rzeczywiście gospodarskie, prawdziwie zetempowskie. A wtedy w każdym zetempowskim kole na pewno praca pójdzie lepiej i raźniej.

Im mniej braków i niedomagań — tym lepsza, na wyższym poziomie będzie praca kół ZMP. A tylko wówczas nasze zetempowskie koła potrafią wychowywać nowych ludzi, o nowej socjalistycznej moralności, uczyć ich pracować dla Ojczyzny i być czujnym, uczyć ich walczyć z wrogiem.

Jest czas, aby teraz w kampanii wymiany legitymacji ZMP, podczas zebrań przygotowawczych i w momencie otrzymania nowych, stałych legitymacji ZMP dyskutować i szeroko omawiać postawę członków koła ZMP. Oceniać ich pracę. Zlecać nowe zadania do wykonania. Uczyć ich gospodarskiego stosunku wobec swojego zetempowskiego koła.

IRENEUSZ MARTYNOWICZ

Współzawodnictwo o tytuł najlepszego sprzedawcy

(Informacja własna)

BYDGOSZCZ. Młodzieżowe brygady w przedsiębiorstwach handlowych woj. bydgoskiego przystępują do współzawodnictwa o tytuł najlepszego sprzedawcy, najlepszej brygady i najlepszego stoiska.

Zetempowcy z MHD w Toruniu zgłaszając swój udział we współzawodnictwie zobowiązali się podnieść na wyższy poziom obsługę i urządzenie estetyczne sklepów, zwalczać wszelkie przejawy marnotrawstwa, całkowicie wyeliminować manka, zwiększyć wydajność pracy i przyczynić się do wykonania planu obrotu towarowego w pierwszym kwartale br. w 104 procentach.

Do współzawodnictwa włączyły się w **Aleksandrowie Kujawskim 5 młodzieżowych brygad, w Sępolnie brygada młodzieżowa sklepu PSS Nr 11** oraz **pracownicy sklepu MHD Nr 1 w Świeciu**, którzy podniosą wydajność pracy o 3 procent.

W. Ziółkowska

★

KATOWICE. Zaraz po ogłoszeniu apelu warszawskiego CDT — w Rybniku ruszyło 8 sztafet młodzieżowych które chodziły od składu do składu, od placówki do placówki z wezwaniami do podjęcia zobowiązań. **Pierwsza podjęła apel młodzieżowa obsługa sklepu Nr 2**, która zobowiązała się przekraczać plany miesięczne o 3 procent oraz obniżyć koszty własne o 2 procent (w każdym miesiącu w stosunku do grudnia).

Dotychczas podjęto w Rybniku 33 zobowiązania zespołowe i 15 indywidualnych.

Z. Sobeczko

RZESZÓW. Zobowiązania, które podjęło wiele załóg sklepowych województwa rzeszowskiego, poważnie przyczyniają się do usprawnienia pracy aparatu handlowego. Pracownicy sklepu wzorcowego Centrali Odzieżowej w Rzeszowie postanowili usprawnić pracę, miesięczne plany obrotu wykonywać w 102 procentach, o 5 procent zmniejszyć koszty własne.

T. Pac.

NASZA KRONIKA

(Dalekopisem z oddziałów „Sztandaru Młodych")

POZNAŃ

Z tygodnia na tydzień wzrasta w Wielkopolsce ilość nowopowstałych spółdzielni produkcyjnych. Ogólna ilość spółdzielni w woj. poznańskim przekroczyła już liczbę 500. Świadczy to o tym, że mało i średniorolni chłopi coraz bardziej przekonują się o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną.

W połowie bieżącego miesiąca powstała nowa spółdzielnia produkcyjna w Poklatkach pow. Środa. Pierwszymi jej członkami byli zetempowcy Edward Chapiński i Józef Dolata. Oprócz nich przystąpiło już do nowozałożonej spółdzielni 17 osób.

Do utworzenia spółdzielni w Poklatkach bardzo wydatnie przyczynili się zetempowcy z pobliskiej spółdzielni z Krerowa.

Wzajemne odwiedzanie się młodzieży, długie rozmowy i wiele żarliwych dyskusji — przyniosło dobre rezultaty.

J. BYKOWSKI

ZIELONA GÓRA

...Pomysł zrodził się na zebraniu koła wiejskiego ZMP w Węgrzulcy, pow. Rzepin. Na zebraniu tym zetempowcy otrzymali nowe legitymacje. Młodzież zastanawiając się jak uczcić tak ważne dla niej wydarzenie, postanowiła przyjść PGR-owi w Garbaczu z pomocą przy omłotach. Wszyscy też stanęli do pracy i przepracowali już 11 dni. Na wyróżnienie zasługuje przewodniczący koła — tow. Piotr Łakomiec.

G. LUTYCZ

RZESZÓW

Przygotowania do akcji wiosenno-siewnej w POM-ach woj. rzeszowskiego są w pełnym toku.

W POM-ie Olszynica, pow. Lesko remont maszyn przeprowadzono już w przeszło 70 procentach. Tempo przeprowadzenia remontów znacznie wzmogło się wskutek zakordowania prac. Np. Władysław Adamczyk, wyremontował pługi w ciągu 34 godzin. Na pracę tę przeznaczono 98 godzin. Podobnie skracają terminy napraw maszyn rolniczych inni pracownicy POM-u.

T. PAC

RADIO

SPRAWOZDANIE RADIOWE Z CENTRALNEJ AKADEMII

Zarząd Główny ZMP podaje do wiadomości, iż w dniu 1.II.53 r. o godz. 17.35 — 18.15 nadawane będzie przez Polskie Radio w programie I-szym dźwiękowe sprawozdanie z Centralnej Akademii poświęconej 10 rocznicy powstania Związku Walki Młodych.

W związku z tym koła ZMP i instancje organizacyjne winny zorganizować zbiorowe słuchanie sprawozdania z Akademii.

ŚRODA 4 LUTEGO 1953 R.

Program I — na fali 1322 m

Program dnia 6.06, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert poranny, 6.10 Aud. dla wsi, 6.20 Muzyka poranna, 6.45 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Koncert poranny, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka baletowa, 8.55 Aud. dla kl. VI, 9.15 Muzyka rozrywkowa, 9.20 Miniatury kameralne na kwartet smyczkowy, 10.25 Aud. dla kl. I — II, 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 „Na swojską nutę", 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 „Wieś tańczy i śpiewa", 13.15 Muzyka baletowa, 13.40 Pieśni, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert, 16.40 Wiązanka walców Straussowskich, 16.50 Głos mają kobiety, 17.00 Z cyklu: „Sylwetki działaczy postępu" — Stanisław Worcell pog. mgr Z. Ćwicka, 17.20 Muzyka, 17.35 Centralna Akademia w X rocznicę powstania ZWM, 18.15 Popularny koncert solistów, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Reportaż literacki, 19.15 Koncert, 20.26 Wiadomości sportowe, 20.30 Muzyka ludowa Krajów Demokracji Ludowej, 20.50 Odpowiedzi Fali 49, 21.02 Koncert Chopinowski, 21.32 „O słuszną sprawę" — fragm. powieści W. Grossmana, 21.41 Muzyka rozrywkowa, 22.20 Z cyklu: „Najpiękniejsze utwory kameralne" — Beethoven — Sonata Nr 1 na fortepian i skrzypce, 22.48 Muzyka rozrywkowa.

Czytelnicy piszą

Niedociągnięcia w DMR w Chodakowie muszą być zlikwidowane

Uchwała Rządu z 3.I. br. zmobilizowała pracowniczki naszych zakładów do zwiększenia wydajności pracy, do podniesienia poziomu produkcji.

Np. kol. **Zofia Wiechno** stosując **pracę wielowarsztatową podniosła swą dzienną wydajność o 32 proc.** Tak samo kol. **Danuta Cabuj, Stanisława Gieroba** i wiele innych przeszło na pracę wielowarsztatową. **Ja sama nie wykonywałam przedtem nawet swojej bazy akordowej — dziś wykonuję 150 procent normy.**

Nie wszyscy jednak zrozumieli, że podniesienie wydajności pracy to podniesienie ich zarobków realnych. **Np. kol. Stefania Szymaniak, Władysława Kuśnierz i inne w dalszym ciągu nie wykonują swej normy.**

Pomimo tego ilość bumelantów na terenie naszych zakładów znacznie się zmniejszyła. **Wpłynęła na to między innymi popularyzacja osiągnięć naszych przodownic, błyskawice, gazetki ścienne i audycje lokalne naszego radiowęzła.**

Mamy jednak jedną bolączkę, z którą chcielibyśmy zwrócić się do Redakcji. Mianowicie, **mieszkamy w Domu Młodego Robotnika w ładnych, trzyosobowych pokoikach, w których niestety jest zawsze bardzo zimno, mimo iż jest centralne ogrzewanie. Nie mamy również należytej umywalni — obecna — jest stanowczo za mała.**

Również uważamy, że wyżywienie w naszej stołówce mogłoby być lepsze. Bardzo często dostajemy przypaloną kawę. Ilość chleba także jest niewystarczająca.

Prosimy Redakcję o pomoc gdyż **kilkakrotnie zwracaliśmy się do Dyrekcji z naszymi bolączkami — zawsze jednak bez skutku.**

LEOKADIA MACIEJEWSKA
Chodakowskie Zakłady Włókien Sztucznych

Sprawę warunków bytowych w DMR kierujemy do Centralnego Zarządu Przemysłu Chemicznego i prosimy o zbadanie podanych w liście naszej czytelniczki zarzutów oraz o spowodowanie usunięcia niedociągnięć.

Czekamy na odpowiedź.

Poczta „Sztandaru Młodych"

CZYTELNIK Z PIONEK — prosimy o podanie dokładnego adresu. Napiszcie nam również, o jaki pociąg Wam chodzi, na której trasie kursuje, opiszcie sprawę dokładniej. Będziemy interweniować.

CZYTELNIK Z WYSKOCIA, POWIAT KOŚCIAN — cieszymy się bardzo, że Wasze koło dobrze pracuje. Waszego listu nie opublikujemy, gdyż nie podajecie niestety swojego nazwiska.

CZYTELNIK Z BEŁDA, WOJ. KATOWICE — materiału Waszego niestety wykorzystać nie możemy gdyż nie podajecie nazwiska i adresu.

TOW. SZCZĘCH WIESŁAW, PRZERWONKI. — W sprawie Waszej nie możemy interweniować ponieważ nie podajecie dokładnego adresu (gmina, powiat), nie wiemy więc dokąd zwrócić się, aby Wam pomóc. Przyślijcie nam dokładny adres, będziemy interweniować.

★

Prosimy o podanie dokładnego adresu: Paplińskiego Kazimierza, Ważno Mieczysława, Garneckiego Roberta, Turowskiego Mieczysława, Widimo Feliksa, Witek Adama, Bandę Wiesława, Bukowskiego, Jankowskiego Andrzeja, gdyż poczta zwróciła Wasze listy.

(Kr)

A. NOWIKOW-PRIBOJ
Zatoka Otrada
OPOWIADANIE 4)

Przykład maszynisty nie pociągnął nikogo za sobą. Siedzieliśmy na dnie barki skurczeni, bezwolni, w przygnębieniu, oczekując ostatniej godziny.

Nazajutrz usłyszałem głos z góry:
— Razdolny, wychodzić!

W pierwszej chwili poczułem chłód, jakby obrósł lodowatą korą, lecz natychmiast zrobiło mi się gorąco.

Gdy wysadzono mnie na brzeg, nie wiedziałem dokąd prowadzą mnie konwojenci. Nogi uginały się pode mną jakby były z wosku. Wydawało się, że to nie ciało, lecz dusza kołysze się jak samotne drzewo na wietrze. Spojrzałem w łagodny błękit nieba, nabrałem pełną pierś świeżego powietrza wrześniowego — ulżyło.

Koło przystani czekał na nas kuter parowy. Po kwadransie zostałem przerzucony na swego „Łabędzia". Na pokładzie znajdowali się oficerowie z rewolwerami oraz ze trzy setki żołnierzy i kadetów uzbrojonych w karabiny, automaty i granaty ręczne. Prócz tego było tu około 15 koni. Otępiałem mózgiem pojąłem tylko tyle, że moje stracenie zostało widocznie odroczone. Wszyscy ci ludzie szykowali się do jakiegoś przedsięwzięcia, w którym moja obecność była niezbędna. Ale mało w tym było pocieszającego.

Zamiast dawnego kapitana statkiem dowodził znany mi lejtenant. Wezwał mnie na kapitański mostek i zaczął surowym głosem:

— To ja wezwałem was na okręt. Uważajcie, żeby wszystko było jak należy. Jeśli tylko cośkolwiek dostrzeżemy, załatwimy się z wami krótko. Mam nadzieję, żeście mnie zrozumieli?

Przez chwilę błysnął promień nadziei; spojrzałem błagalnie na wygoloną twarz lejtenanta.

— Podnosimy kotwicę za półtorej godziny. Możecie odejść.

— Rozkaz! — odrzekłem machinalnie.

Konwojowany przez wartownika zeszedłem do maszynowni.

Przy tokarce trzech maszynistów piło herbatę, spokojnie rozmawiając. Jeden z nich, człek wielki i bezceremonialny, nazwiskiem, jak się później dowiedziałem, Masłobojew, roześmiał się wesoło na mój widok.

— A! przyprowadzono pana bolszewika.

Chciałem na to odpowiedzieć, ale przemilczałem, gdyż już zacząłem przytomnieć. Spytałem tylko:

— Na jakim statku pływał pan dawniej?

Masłobojew okazał się bardzo gadatliwym i na wszystkie pytania chętnie odpowiadał.

— Dawniej? Ha-ha-ha! Nie pływałem, a można by rzec, latałem. Latałem na skorochodach lądowych. Przesuwałem pociągi do stu wagonów.

Był z lekka podchmielony. Oczy miał wilgotne, na dużym nosie fioletowe żyłki cienkie jak pajęczyna. Jego wachta zaczynała się za dwie godziny.

Drugi maszynista, Pozlabkin, człek szeroki i ciężki. Ten milczał ponuro z bolesną, zamyśloną miną. Miał obecnie wachtę.

Trzeci — młody, kędzierzawy chłopak. Uśmiechał się szeroko, patrzył ufnie. Jakby mi współczuł. Służbę miał nieprędko. Powiada mi:

— Pójdę do kubryku. Utnę sobie chrapickiego. W razie czego, obudźcie mnie...

Zaglądam do kotłowni. Wartownik nie odstępuje mnie ani na krok. Tam wielki harmider: palacze okrętowi sprzeczają się z lądowymi, wymachując pięściami. Od razu zrozumiałem o co chodzi. Okazuje się, że w jednym kotle para została podniesiona do znaku, a w drugim — strzałka manometru wskazuje zaledwie 60 funtów ciśnienia.

— To przecież nie lokomotywa, do licha! — krzyczy jeden z palaczy okrętowych.

— A cóż za różnica? — pyta go lądowy.

— Różnica taka, że tyle się znacie na tej sprawie, co langusta na biblii.

Potem zwraca się do mnie.

— A no, bolszewicki mechaniku, rozstrzygnij, który z nas ma rację?

Z dawnej załogi — ani jednego człowieka. Niewątpliwie wszyscy zostali aresztowani.

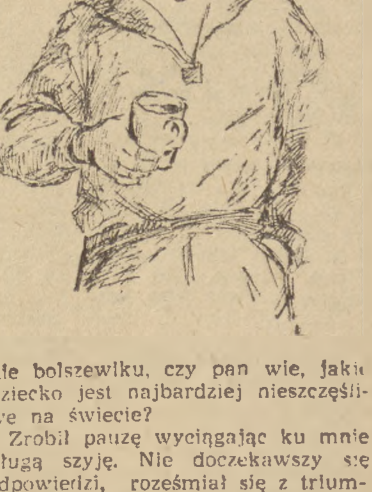
Skąd wzięto tych ludzi?

Nie rozstrzygałem sporu, lecz natychmiast wlazłem na płaszcz kotła, żeby połączyć parę w obydwu. Zrobiłem to w ciągu jednej minuty, a gdy zlazłem nauczyłem palaczy jak utrzymywać parę w kotłach. Następnie wyznaczyłem wachty — pozostawiłem tylko dwóch ludzi, a resztę wysłałem na odpoczynek — i wróciłem do maszynowni.

Oglądam maszynę. Brudna, zardzewiała i zapuszczona. Badam poszczególne części, oliwę: przyprowadzam wszystko do porządku. Ponury maszynista Paziabkin pomaga mi dość sumiennie.

Podwachtowy, maszynista Masłobojew, pije herbatę i plecie trzy po trzy. Spostrzegam tylko jedno — wciąż się mną interesuje, jakbym był dla niego czymś niezwykłym. Nieustannie zarzuca pytaniami:

— Komuniści mają urządzić raj na ziemi i chwalą się, że wszystko wiedzą. A niech mi pan powie, panie bolszewiku, czy pan wie, jakie dziecko jest najbardziej nieszczęśliwe na świecie?



Zrobił pauzę wyciągając ku mnie długą szyję. Nie doczekawszy się odpowiedzi, roześmiał się z triumfem. Potem zaczął wymachiwać prawą ręką jakby grał na bałałajce. Usłyszałem jego skrzypiący głos.

— A więc nie może pan odpowiedzieć? Ha-ha! To ja panu powiem. Najnieszczęśliwsze dziecko na świecie — to prosiak: ma tylko jedną matkę — lecz i ta jest świnią. Dlatego pan tego nie wie, bo nie chodzi do cyrku...

Nie zwracając uwagi na kpiny Masłobojewa ostrożnie go pytam:

— Czy długo będziemy w drodze?

— Głupstwo, jakieś pięć godzin.

— A dokąd wyruszamy?

Każde jego słowo niczym jazgarz nastawia mi kolce w mózgu i kłuje:

— Jedno wiem tylko, że idziemy grzmocić partyzantów. Ho-ho! będzie gorąco. Alosza, pst! Ani mru-mru! Tu siła.

c. d. n.

Armia radziecka stoi czujnie na straży pokoju i bezpieczeństwa ZSRR

Artykuł generała armii Czujkowa w 10 rocznicę zwycięstwa pod Stalingradem

Dziennik „Prawda" zamieścił obszerny artykuł dwukrotnego Bohatera Związku Radzieckiego, generała armii Wasyla Czujkowa, poświęcony 10 rocznicy rozgromienia wojsk niemiecko-faszystowskich pod Stalingradem.

Podkreślając ogromne znaczenie historycznej bitwy pod Stalingradem generał Czujkow stwierdza, **że stanowiła ona początek zasadniczego zwrotu w przebiegu drugiej wojny światowej. Napełniła ona serca narodów niezłomną wiarą w ostateczne zwycięstwo Związku Radzieckiego nad hitlerowskimi Niemcami i w wyzwolenie narodów Europy ujarzmionych przez okupantów faszystowskich.**

W bitwie stalingradzkiej wystąpiły w całej wielkości wspaniałe cechy człowieka radzieckiego, które nieustannie kultywuje Partia Komunistyczna: bohaterstwo, odwaga, nieustraszoność w walce, gotowość walczenia do ostatniego tchu przeciwko wrogom ojczyzny.

Bitwa pod Stalingradem była doniosłym świadectwem mocy i siły żywotnej wielonarodowego państwa socjalistycznego, moralno-politycznej jedności społeczeństwa radzieckiego, niezachwianej przyjaźni narodów Kraju Rad, kierowniczej roli partii Lenina-Stalina, zdecydowanej wyższości socjalistycznego systemu gospodarki nad systemem kapitalistycznym. **Gigantyczna bitwa pod Stalingradem, jakiej równej nie zna historia, jest wspaniałym triumfem stalinowskiej nauki wojennej, zwycięstwem sztuki dowodzenia wodza narodu radzieckiego, Józefa Stalina, który z wielką przenikliwością przejrzał zamiary wroga i wykorzystał słabe strony jego awanturniczej strategii.** Wojska radzieckie okrążyły i rozgromiły zgrupowanie wyborowych wojsk faszystowskich, liczące 330.000 żołnierzy doskonale uzbrojonych.

Nawiązując do przygotowań imperialistów amerykańsko-angielskich do nowej wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, generał Czujkow pisze:

Podżegacze wojenni posługują się w swej polityce zagranicznej metodami szantażu i zastraszania, lecz imperialiści amerykańsko-angielscy zapomnieli, że nie da się zastraszyć narodu radzieckiego. Naród radziecki dobrze pamięta wskazania wielkich wodzów **Lenina i Stalina**, aby zawsze mieć się na baczności, podnosić systematycznie obronność swej ojczyzny, wzmacniać siłę bojową armii radzieckiej. Związek Radziecki nie boi się pogróżek podżegaczy do nowej wojny. Naród nasz zdobył doświadczenie walki z agresorami, i bić ich to dla ludzi radzieckich nie pierwszyzna. Naród radziecki bił agresorów już podczas wojny domowej, gdy państwo radzieckie było młode i stosunkowo słabe, bił ich w latach drugiej wojny światowej; będzie bił ich również w przyszłości, jeśli ośmielą się napaść na naszą ojczyznę.

Na straży pokoju i bezpieczeństwa naszej ojczyzny — pisze w zakończeniu generał Czujkow — stoi czujnie armia radziecka — armia wyzwolicielka, która okryła swe bojowe sztandary nieśmiertelną chwałą w trudnych latach Wielkiej Wojny Narodowej. Armia radziecka chlubnie wykona powierzone jej zadanie obrony twórczej pracy budowniczych komunizmu, obrony interesów państwowych Związku Radzieckiego.

Uczestnicy obrony Stalingradu piszą...

Dziennik „Prawda" w rubryce pt. „Zwyciężyliśmy w walkach — zwyciężymy w pracy" opublikował listy uczestników bohaterskiej obrony Stalingradu, pracujących obecnie na budowlach i w fabrykach stalingradzkich.

Bohater Pracy Socjalistycznej, kierowca samochodu, zatrudniony przy budowie Stalingradzkiej Elektrowni Wodnej, G. Rożnow pisze: że pracuje obecnie w tym miejscu, gdzie w dniach bitwy walczył przeciwko najeźdźcom hitlerowskim.

Wielu członków brygady — pisze Rożnow — **pracuje podobnie jak ja na poczet lipca-sierpnia 1953 r. Uczestnicy wielkiej bitwy nad Wołgą pielęgnują tradycje stalingradzkie: nie ma dla nich żadnych trudności i kroczą zawsze naprzód.**

Inżynier **A. Kuzniecow** w liście swym podkreśla, że szósty rok pracuje na budowlach Stalingradu. **W moich oczach** — pisze on — **powstał z popiołów i ruin legendarny bohater nadwołżański. Wyrosły nowe ulice, powstały nowe place, zakwitły drzewa w parkach i na bulwarach. W mieście tętni życie pełne entuzjazmu, bohaterskiej pracy i twórczych poszukiwań.**

W czasie wojny, gdy na ulicach Stalingradu rozgorzała krwawa bitwa, jako oficer wojsk inżynieryjnych zabezpieczałem działania wojenne jednostek piechoty. Po wojnie przyjechałem znów do Stalingradu, i jakkolwiek nie urodziłem się w tym mieście, pozostałem w nim na zawsze. Brałem udział w budowie wielu gmachów na głównym placu miasta. **Jestem dumny, że należę do sławnej armii budowniczych miasta-bohatera, noszącego imię wielkiego wodza.**

Komunikat Ministerstwa Rolnictwa

Według nadchodzących z terenu wiadomości, w wyniku szybkiego tajania śniegu, dość duże powierzchnie pól zasianych zostały zalane wodą.

Stosunkowo wysoka temperatura i tające opady śnieżne sprzyjają w dalszym ciągu utrzymywaniu się wody na powierzchni, która szczególnie na niżej położonych polach i w naturalnych wklęśnięciach gruntu tworzy zalewiska.

Stan taki jest wysoce niebezpieczny dla zasiewów, ponieważ rośliny pozbawione przez pewien czas dostępu powietrza mogą wyginąć.

Niemniejszym niebezpieczeństwem jest zamarzanie stojącej na polach wody i tworzenie się skorupy lodowej, pod którą rośliny zamierają.

Dla uniknięcia wynikających z tego powodu strat w zasiewach należy energicznie temu zjawisku przeciwdziałać drogą odprowadzania wody do rowów odpływowych.

W takiej sytuacji winno nastąpić współdziałanie wszystkich położonych w sąsiedztwie gospodarstw, by uniknąć zalania wodą pól gospodarstw, znajdujących się w gorszej sytuacji terenowej.

W celu wykonania tego zadania należy skontrolować porobione na jesieni przegony, przeczyścić zamulone, a tam gdzie nie zdążono tego zrobić na jesieni należy wykonać to niezwłocznie.

Jeżeli chodzi o skorupę lodową, to może ona utworzyć się i przy pokrywie śnieżnej. Wskutek krótkotrwałej odwilży okrywa śnieżna może pokryć się cienką warstwą lodu, która zamknie roślinom dostęp powietrza; taką skorupę należy pokruszyć broną, kultywatorem lub wałem, lub ostatecznie przejść pole ostro podkutymi końmi.

Innych zabiegów wymaga niszczenie skorupy, która tworzy się pod śniegiem. Bezpośrednio na powierzchni gleby [illegible] ze zmarzniętą masą śniegu stanowi warstwę utrudniającą dostęp powietrza do roślin. W tych okolicznościach zaleca się posypywanie skorupy czarnym proszkiem. W tym celu może być użyty miał torfowy lub inny rozproszkowany materiał koloru czarnego (dla nadania koloru używa się sadzy).

Najważniejszą sprawą w sytuacji obecnej jest dołożenie wszelkich starań w kierunku odprowadzenia z pól zasianych nadmiaru wody.

Minister Sokorski udekorował Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze"

W dniu 2 bm. w Teatrze Polskim odbył się występ Państwowego Ludowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze", połączony z uroczystą dekoracją zespołu, jego kierownika artystycznego i solistów wysokimi odznaczeniami państwowymi.

Na występ przybyli: członkowie Rządu, członkowie Komitetu Centralnego PZPR oraz liczni przedstawiciele świata artystycznego. Obecni byli przedstawiciele ambasad i poselstw państw zaprzyjaźnionych.

Po występie, który publiczność przyjęła niezwykle serdecznie, minister Kultury i Sztuki **Włodzimierz Sokorski** w imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej złożył zespołowi **„Mazowsze"** i jego kierownictwu serdeczne gratulacje z powodu wysokiego zaszczytu, jakim była obecność Generalissimusa **Stalina** i jego najbliższych współpracowników na koncercie polskich artystów w Moskwie.

Po przemówieniu min. **Sokorski** wśród gorących oklasków publiczności dokonał aktu dekoracji.

W imieniu zespołu podziękowała za wysokie odznaczenia **Zofia Kilza**, stwierdzając, że stanie się ona bodźcem dla dalszej pracy artystycznej całego zespołu.

Następnie odczytany został list członków zespołu „Mazowsze" do Prezesa Rady Ministrów **Bolesława Bieruta**.

Na zakończenie uroczystości cały zespół wraz z publicznością odśpiewał Hymn Młodzieży Demokratycznej.



Na budowie Głównego Kanału Turkmeńskiego. Elektryczne koparki „Uralec" (pojemność czerpaka 3 m sześc.) przyspieszają realizację wielkich budowli komunizmu. Foto — CAF

Za pomocą oszczerstw i kłamstw strona amerykańska usiłuje zerwać rokowania w Korei

Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu:

Dnia 29 stycznia sztab wojsk amerykańskich opublikował t. zw. „sprawozdanie wywiadu", sfabrykowane przez agresorów amerykańskich. W przesiąkniętym jadem nienawiści „sprawozdaniu" przytaczają oni sklecone przez nich „dane wywiadu" w celu oszkalowania członków koreańsko - chińskiej delegacji rozejmowej.

Obecni tam obserwatorzy podkreślają, że **jest to nowa próba zerwania rokowań przez stronę amerykańską i uniknięcia odpowiedzialności za prześladowanie i mordowanie jeńców wojennych.** Nie trudno domyślić się, że to sfabrykowane umyślnie sprawozdanie Amerykanie zamierzają wykorzystać do oszkalowania strony koreańsko - chińskiej na sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, która ma być wznowiona w najbliższym czasie. Jednakże — jak stwierdzają obserwatorzy — taktyka rozpowszechniania oszczerczych pogłosek, do której ucieka się sztab wojsk amerykańskich, jest tak niezręczna, że Amerykanie demaskują się sami.

W sprawozdaniu tym Amerykanie usiłują w sposób jak najbardziej absurdalny ukryć swe zbrodnie w obozach jenieckich na wyspach **Kożedo, Czedżudo, Pongan** i w innych miejscowościach, próbując przedstawić te zbrodnie jako „bunty z góry przygotowane i kierowane" przez członków koreańsko-chińskiej delegacji rozejmowej. Szkalując szefa delegacji, generała **Nam Ira** i członka delegacji, generała **Li San Czo**, Amerykanie twierdzą w swym sprawozdaniu, że **Nam Ir i Li San Czo** jakoby utrzymywali „kontakt" z jeńcami koreańskimi i chińskimi w amerykańskich obozach dla jeńców wojennych. Wysuwając całkowicie kłamliwe twierdzenia, że **Nam Ir i Li San Czo** „otrzymali polecenie kierowania incydentami w kontrolowanych przez dowództwo NZ obozach jenieckich", Amerykanie w swym sprawozdaniu wysuwają jedynie szereg niczym nie uzasadnionych domysłów, nie podając żadnych konkretnych dowodów, które by potwierdziły istnienie „kontaktu".

Sztab wojsk amerykańskich chciałby, aby świat uwierzył, że wojska amerykańskie „przestrzegają" Konwencji Genewskiej. W tym celu włączają oni do swych sfabrykowanych „dokumentów" i „zeznań" szereg zmyślonych oświadczeń, które przeczą sobie wzajemnie. Cytując tzw. „pisemne sprawozdanie komunistyczne o rezultatach masowego buntu na wyspie **Pongan** z 14 grudnia 1952 r.", które zostało rzekomo znalezione u jeńców, Amerykanie obłudnie oświadczają, że bezprzykładne masowe mordy, popełnione na tej wyspie, są wynikiem „masowego buntu", który jeńcy usiłowali rzekomo wzniecić.

Sprawozdanie to jest nowym krokiem na drodze do zrealizowania amerykańskiego planu ostatecznego zerwania rokowań. Co więcej, przy pomocy tego sprawozdania strona amerykańska usiłuje oszkalować stronę koreańsko - chińską i uniknąć odpowiedzialności za zerwanie rokowań na VII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, która zostanie wznowiona z końcem lutego. Strona amerykańska usiłuje zmusić inne kraje, by wyraziły zgodę na politykę awantur wojennych zamiast prowadzenia rokowań rozejmowych. Amerykanie wiedzą bardzo dobrze, że ich kolejny falsyfikat nie wytrzymuje krytyki. Dlatego też sprawozdanie to ogłoszono w postaci „sprawozdania wywiadu", opartego rzekomo na „tajnych doniesieniach wojskowych". **Jednakże to pełne sprzeczności sprawozdanie jest samo przez się gwarancją, że nie uda się im nikogo otumanić i że cała ta prowokacja zakończy się nieuchronnym fiaskiem.**

Ratyfikacja układów militarystycznych z Bonn i Paryża oznacza groźbę nowej wojny

Ludność Niemiec zachodnich odpowiada na apel KPD, FPK i SED

Jak podaje agencja ADN, ludność zachodnio - niemiecka odpowiada na apel trzech bratnich partii — Komunistycznej Partii Niemiec (KPD), Francuskiej Partii Komunistycznej (FPK) oraz Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) dalszym wzmożeniem walki przeciwko ratyfikacji układów militarystycznych.

W Duesseldorfie mieszkańcy miasta zorganizowali pochód demonstracyjny, domagając się odrzucenia ratyfikacji układów bońskiego i paryskiego oraz obalenia rządu **Adenauera**. Po demonstracji odbył się wiec, na którym mieszkańcy **Duesseldorfu** uchwalili jednomyślnie rezolucję wzywającą deputowanych do parlamentu bonskiego, aby wypowiedzieli się przeciwko ratyfikacji wojennych układów i werbunku młodzieży niemieckiej do legii cudzoziemskich. Ponadto zwrócili się oni do najwyższego sądu federalnego z wezwaniem, aby spowodował uwolnienie wszystkich aresztowanych patriotów zachodnio-niemieckich i zażądał rozwiązania faszystowskiego „Związku Młodzieży Niemieckiej" (BDJ).

W **Bochum** odbył się wiec protestacyjny młodzieży, na którym przemawiał przewodniczący kierownictwa KPD Północnej Westfalii **Josef Ledwohn**. Uczestnicy wiecu wypowiedzieli się przeciwko wojennej polityce **Adenauera** oraz wezwali całą młodzież zachodnio-niemiecką do walki o obalenie znienawidzonego reżymu bońskiego. Również w **Wattenscheid** młodzież miasta zorganizowała imponującą demonstrację protestacyjną pod hasłami walki o pokój i jedność Niemiec, przeciwko antynarodowej polityce rządu bońskiego.

Młodzi bojownicy o pokój, uczestniczący w manifestacji pokojowej w **Kolonii**, wybrali delegację, która przekaże deputowanym do Bundestagu oświadczenie stwierdzające, że **ratyfikacja układów militarystycznych z Bonn i Paryża oznacza groźbę nowej wojny w interesie amerykańskich i niemieckich monopolistów.**

W **Bremie** robotnicy stoczni „Woser-Werft AG" zorganizowali potężną demonstrację protestacyjną, domagając się odrzucenia układów wojennych.

Oświadczenie przewodniczącego Francuskiej Rady Pokoju Farge'a

„Humanite" opublikowała oświadczenie przewodniczącego Francuskiej Rady Pokoju **Y. Farge'a** w związku z oskarżeniem przez rząd sekretarza generalnego tej organizacji **Fernanda Vigne** o „demoralizowanie armii".

Rząd — stwierdził **Farge** — godzi w nasz ruch w obronie pokoju w chwili, gdy pragnie doprowadzić do jak najszybszej ratyfikacji układów bońskiego i paryskiego, w chwili, gdy za wszelką cenę chce sparaliżować wolę narodu.

Farge podkreśla, że Francuzi protestując przeciwko oskarżeniu Vigne, wzmagając walkę o zwolnienie **Le Leapa** i innych patriotów, jednocząc się w potężnym ruchu przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich — zadadzą klęskę spiskowcom którzy umożliwiają nazistom realizację agresywnych, odwetowych planów.

„Izwiestia" o apelu KPD, FPK i SED

W przeglądzie sytuacji międzynarodowej komentator dziennika „Izwiestia" — Kudriawcew pisze:

Koła rządzące Stanów Zjednoczonych uważają sprawę utworzenia Wehrmachtu za centralne zagadnienie swych planów przygotowania nowej wojny i przekształcenia Europy zachodniej w bazę wypadową agresji przeciwko krajom miłującym pokój. Dlatego też zwłoka ratyfikacji tych układów uważana jest w Waszyngtonie za niezmiernie dotkliwy cios zadany całemu agresywnemu blokowi atlantyckiemu.

Koła rządzące Stanów Zjednoczonych poważnie zaniepokoiła wiadomość o zamiarach rządu francuskiego wysunięcia sprawy rewizji niektórych paragrafów układu „o wspólnocie europejskiej".

Lecz obawy rządu USA okazały się przedwczesne. Rząd Francji pozostaje wierny swej antynarodowej polityce — i sam przyczynia się do wskrzeszania swego najzacieklejszego, odwiecznego wroga — militaryzmu niemieckiego. Wysunięcie sprawy rewizji niektórych punktów układów wojskowych było jedynie manewrem kół rządzących Francji wobec wzmagającej się walki narodu francuskiego o pokój, a jednocześnie próbą zastraszenia mocodawców z Waszyngtonu: a nuż uda się uzyskać jakieś ustępstwa lub jałmużnę.

Już jednak pierwszy okrzyk zza Oceanu podziałał na rząd paryski jak zimny prysznic. Nowy rząd **Mayera** pospiesznie wniósł sprawę ratyfikacji układów bońskiego i paryskiego do Zgromadzenia Narodowego. Minister spraw zagranicznych **Bidault** zwrócił się do odwetowca **Adenauera** z „odręcznym" listem, w którym stwierdził, że nowy rząd francuski popiera utworzenie „wspólnoty europejskiej" i że **zmiana rządu nie wpłynęła na zmianę francuskiej polityki zagranicznej.**

Minęły jednak czasy — pisze **Kudriawcew — gdy o sprawach wojny i pokoju decydowały bez przeszkód jedynie reakcyjne koła rządzące państw kapitalistycznych, obecnie istotnym czynnikiem sytuacji międzynarodowej stał się szeroki ruch demokratyczny na rzecz utrzymania pokoju.**

Nowym doniosłym posunięciem narodów francuskiego i niemieckiego w walce przeciwko ratyfikacji militarystycznych układów z Bonn i Paryża, przeciwko wskrzeszaniu niemieckiej armii faszystowskiej, przeciwko niebezpieczeństwu nowej wojny w Europie jest wspólny apel kierownictwa Komunistycznej Partii Niemiec, KC FPK i KC SED do narodów francuskiego i niemieckiego.

Apel narodów Francji i Niemiec, to głos prawdziwych gospodarzy swych krajów, którzy nie pozwolą imperialistom amerykańskim i ich sługusom przekształcić Europy zachodniej w bazę wypadową do nowej, krwawej awantury. Z apelem tym solidaryzują się wszystkie narody miłujące pokój, cała postępowa ludzkość.

HITLEROWCY RZĄDZĄ TRIZONIĄ

Wiadomości napływające z Niemiec zachodnich wskazują, że **wzmaga się tam obecnie fala terroru.** Tym sposobem władcy Niemiec zachodnich usiłują złamać opór ludności przeciwko układom wojennym. W całym kraju odbywają się aresztowania, napady na lokale partii komunistycznej i organizacji postępowych. Agencje prasowe doniosły niedawno o aresztowaniu 50 młodych Niemców posądzonych o należenie do FDJ (już dawno bowiem rząd Adenauera zakazał legalnej działalności FDJ za jego walkę o pokój i jedność Niemiec). W komisjach „parlamentu bońskiego" reakcyjni deputowani naradzają się nad sposobem usunięcia deputowanych komunistycznych. Nie trzeba chyba wyjaśniać, że chodzi tu o zakneblowanie ust posłom, którzy stale i konsekwentnie demaskują politykę wojenną faszystowskiego rządu Adenauera i jego pomocników z prawicowego kierownictwa SPD.

Terrorowi w Niemczech zachodnich towarzyszą obłudne deklaracje bońskiego kanclerza i manewry okupantów zachodnich, którzy wszelkimi sposobami starają się odwrócić uwagę społeczeństwa od swych wojennych zamierzeń. Władze angielskie ogłaszają więc, że odkryły „spisek" hitlerowski i w związku z tym aresztują 7 dygnitarzy hitlerowskich, którzy dotąd brali wybitny udział w życiu partii rządowych. Szeroko rozreklamowane aresztowanie kilku hitlerowców nie może jednak nikogo zmylić. **Ta nagła „gorliwość" władz angielskich, które przecież wypuściły z więzień prawie wszystkich znajdujących się tam zbrodniarzy wojennych i które stworzyły najlepsze warunki dla działalności byłych przywódców hitlerowskich, jest zwykłą komedią mającą na celu „usprawiedliwienie" polityki represji naprawdę stosowanych tylko wobec sił demokratycznych i pokojowych.**

W kilka dni po „rewelacjach" angielskich Adenauer zastosował inny „chwyt". Wygłosił on mianowicie przemówienie radiowe, w którym zapewniał swych słuchaczy, że *„Republice federalnej nie grozi niebezpieczeństwo nowego hitleryzmu"*. „Nie grozi" — to prawda, mówią obywatele zachodnio-niemieccy, nie może bowiem stanowić groźby to, co jest już faktem. Wystarczy bowiem spojrzeć na rząd w Bonn, ażeby stwierdzić, że bardzo głębokie korzenie zapuścił już neohitleryzm w państwie okupowanym przez trzy mocarstwa zachodnie.

Kluczowe stanowiska w rządzie bońskim znajdują się w rękach zbrodniarzy hitlerowskich, którzy powinni znaleźć się w więzieniach lub na szubienicy. Wskutek polityki imperialistów zachodnich, w bońskim ministerstwie spraw wewnętrznych wyższe stanowisko objąć mógł znów **b. hitlerowski prokurator generalny, dr. Kurt Behnke;** w ministerstwie gospodarki — **komentator ludobójczych „ustaw norymberskich" — dr Ernst Hubert;** w kancelarii „prezydenta" Trizonii, szef tego urzędu, **b. pomocnik zbrodniczego ministra spraw zagranicznych Trzeciej Rzeszy, Ribbentropa — dr Manfred Klaiber,** którego współpracownikiem jest **b. konsul i szpicel gestapowski — Luitpold Werz.** Lista tych zbrodniarzy — dygnitarzy bońskich jest bardzo długa. Znajdują się na niej SS-mani i gestapowcy, oficerowie i generałowie hitlerowscy, którzy organizowali obozy koncentracyjne i wydawali rozkazy mordowania ludności cywilnej w krajach okupowanych, siewcy wojen i zbrodni.

Zainteresujmy się np. dwoma resortami ministerialnymi o decydującym znaczeniu. Zajrzyjmy najpierw do bońskiego ministerstwa spraw zagranicznych, którego bezpośrednim kierownikiem jest kanclerz Adenauer, pełniący również funkcje ministra spraw zagranicznych:

85 proc. wszystkich urzędników na kierowniczych stanowiskach w bońskim ministerstwie spraw zagranicznych — to aktywni członkowie partii hitlerowskiej, stare kadry Ribbentropa — organizatorzy dywersji hitlerowskiej zagranicą, autorzy planów agresji. Wśród obecnych dyplomatów Adenauera znajduje się i dr **von Nostitz**, który opracował plan bombardowania Warszawy w 1939 r. i **Felix Gaerte**, b. SS Untersturmfuehrer, współpracownik osławionego Urzędu SS dla spraw rasowo-przesiedleńczych, i „prawa ręka" Adenauera — **Blankenhorn** — stary działacz hitlerowski, który w epoce Hitlera tworzył sieć szpiegowską w Szwajcarii, a po wojnie był początkowo agentem wywiadu francuskiego. Do osób reprezentujących „politykę zagraniczną" separatystycznego państwa zachodnio-niemieckiego należą również: **Wilhelm Daumann** — b. kierownik organizacji hitlerowskiej w Pradze, **Wiktor Damerau** — b. kierownik organizacji hitlerowskiej w Turcji, **Joseph Merfels** — kierownik organizacji hitlerowskiej w Iranie, **Ewald Moehlen** — polityczny kierownik hitlerowców w Danii, **Paul Hageder** — jeden z b. kierowników ruchu hitlerowskiego w Barcelonie i wielu wielu innych przestępców.

Zbrodniarze we frakach dyplomatycznych znów ślęczą nad planami marszu „aż do Uralu" i znów starają się organizować dywersję i sabotaż w państwach wschodnio - europejskich. By przygotować grunt do rozpętania nowej wojny tysiące faszystowskich oprawców tworzy aparat terroru wewnętrznego, którego częścią jest boński „wymiar sprawiedliwości".

Któż to są obecni sędziowie w Trizonii? **Około 80 proc. sędziów i prokuratorów w Niemczech zachodnich to b. członkowie partii hitlerowskiej.** Przedstawmy Czytelnikom kilku z nich. Oto **Manfred Roeder**, który w dowód uznania „za zasługi" położone w organizowaniu pogromu ludności polskiej w Bydgoszczy w roku 1939 uzyskał z rąk Hitlera awans na sędziego sądu najwyższego. Roeder podpisał wyrok śmierci na 70 antyfaszystów niemieckich i osobiście interweniował u fuehrera, by zamienił 2 wyroki dożywotniego więzienia na karę śmierci.

W Berlinie zachodnim nominację na prokuratora naczelnego uzyskał dr **Kolbe**, b. członek SS oraz partii hitlerowskiej. Właściwy człowiek na właściwym miejscu. W roku 1951 odbyło się w Berlinie zachodnim 751 procesów przeciwko 1082 osobom oskarżonym o szerzenie propagandy pokojowej i organizowanie referendum remilitaryzacyjnego.

Nawet najwyższa bońska instancja sądowa, Trybunał Konstytucyjny, który stać ma na straży poszanowania konstytucji, **składa się z sędziów hitlerowskich** jak np. dr. **Konrad Friderik Roediger**, który jako kierownik wydziału prawnego w nazistowskim ministerstwie spraw zagranicznych opracował plan deportacji ludności. Ponieważ tacy sędziowie stoją na straży „sprawiedliwości", do więzień wtrąca się obrońców pokoju, a nie zbrodniarzy wojennych, terrorystów i bandytów politycznych.

Ci ostatni mogą bezkarnie grasować w Trizonii. Słowo „bezkarnie" jest tu właściwie nie na miejscu. Terroryści i bojówkarze faszystowscy nie tylko nie zostają pociągnięci do odpowiedzialności za swe zbrodnie, ale **korzystają z opieki możnych protektorów, ministrów bońskich i wysokich komisarzy alianckich.** Albowiem hitlerowskie tajne i jawne organizacje, jak np. BDJ, „Armia w Cieniu" związki żołnierskie, Stahlhelm, stowarzyszenie żołnierzy SS itd., stworzyć mają odpowiedni grunt dla przygotowań wojennych.

Tymczasem jednak na drodze podżegaczy wojennych wyrastają coraz to nowe przeszkody. Imperialiści co miesiąc zapowiadają ostateczne uchwalenie ustawy o agresywnej armii europejskiej i co miesiąc — od dłuższego czasu — zmuszeni są przesuwać ratyfikację układu na termin późniejszy. Porażki te mają źródło w fakcie, że **rachunek podżegaczy robiony jest bez gospodarza.**

Naród niemiecki, prawdziwy gospodarz swego kraju, wyraźnie i coraz bardziej zdecydowanie przeciwstawia się polityce nowych wojen. I dlatego ani hitlerowskie metody i najbardziej przemyślne kruczki stosowane przez włodarzy Niemiec zachodnich skazane są z góry na niepowodzenie.

ALEKSANDER MICHALSKI

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej
REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa"
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11.
TELEFONY Centr.: 8-09-81, 8-26-81, 8-75-24 Red. Naczelny: 8-76-61 Dział Koresp. i Listów: 8-07-82 Red. nocna: Centr. DSP 7-56-20 do 30 wewn. 101, 8-56-34.
ADMINISTRACJA: Warszawa Marszałkowska 8, IV p. tel. 8-07-11 i 8-37-20 wewn. 58
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „DSP" Przed. Państw. Wyodrębnione
PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, Srebrna 12 Tel. centr. 8-04-21, 22, 30
WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 15-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. — Cena mies. — 2,50 zł, kwart. — 7,50 zł, półrocznie — 15,00 zł, rocznie — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe na prem. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH"
A 1 2 3 4 5 6 4-B-12102

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Z Centralnych Zimowych Mistrzostw AZS

Bujak i Roj zwyciężają w biegu zjazdowym

ZAKOPANE. — W drugim dniu Centralnych Zimowych Mistrzostw AZS w Zakopanem odbył się konkurs skoków otwartych i do kombinacji oraz bieg zjazdowy kobiet i mężczyzn.

Konkurs skoków rozegrano na małej skoczni na Krokwi. Warunki śniegowe dobre.

Wyniki otwartego konkursu skoków:

1) **Sieczka** (Zakopane) skoki 45 i 44 m, nota 203,2,
2) **Władysław Roj** (Zakopane) skoki 45 i 46, nota 203,0,
3) **Kozak** (Zakopane) skoki 43,5 i 44,5, nota 197,3,
4) **Janusz Fortecki** (Zakopane) skoki 44 i 45, nota 194,7.
5) **Stanisław Karpiel** (Zakopane) skoki 42,5 i 43,5 nota 188,5.

Spoza zakopiańczyków 15-te miejsce zajął **Klamut** (Wrocław), a 21-e **Pickarz** (Wrocław).

Kombinację norweską wygrał **Grandys** (Zakopane) z łączną notą 431,7 przed **Kaczmarczykiem** (Zakopane) 413,1 **Dadejem** (Zakopane) 405,2 **Dawidkiem** 404,0 i **Szeliga** 401,0.

Bieg zjazdowy rozegrano z Kasprowego Wierchu na trasie FIS-II z metą na Dolnych Kalatówkach. Trasa biegu dla mężczyzn wynosiła 2.600 m przy różnicy wzniesień 800 m, z 4 bramkami kontrolnymi. Trasa biegu dla kobiet wynosiła 2.300 m, przy różnicy wzniesień 700 m z dwoma bramkami kontrolnymi.

Spośród 12 startujących zawodniczek pierwszą była Bujak (Zakopane) 3.10,0, 2) Ćwieczy (Wrocław) 3.17.8, 3) Prokała (Zakopane) 3.29.8, 4) [illegible]gulska (Warszawa) 3.31,9, 5) **Pawłowska** (Łódź) 3.38.7.

Startujące poza konkursem zawodniczki kadry **Grocholska i Kowalska** uzyskały następujące wyniki: **Grocholska** — 3.10.4, **Kowalska** 3.17.4.

W konkurencji mężczyzn startowało w biegu zjazdowym 49 zawodników. Zwyciężył **Andrzej Roj** (Zakopane) 2.56.0 przed zakopiańczykami **Dziedzicem** 2.56.8, **Obrochtą** 2.59.5, **Jasienicą** 3.04.0 i **Banasiem** 3.10.0.

Poza konkursem zawodnicy kadry uzyskali następujące wyniki: **Wawrytko II** — 2.57.0, **Schindler** 2.57.8, **Stanco** 2.58,8, **Józef Marusarz** 3.00,3.

Z międzynarodowego turnieju szachowego w Bukareszcie

BUKARESZT. Na międzynarodowym turnieju szachowym w Bukareszcie dogrywano odłożone partie z poprzednich rund.

Bolesławski (ZSRR) pokonał **Stolza (Szwecja)** oraz zremisował z **Szabo (Rumunia)** i **Barczą (Węgry).**

Szabo (Węgry) wygrał z **Trojanescu** (Rumunia), a **Golombek** (Anglia) zwyciężył **Radulescu** (Rumunia).

O'Kelly (Belgia) zremisował z rumuńskimi szachistami **Trojanescu i Szabo.**

Partia **Śliwy** (Polska) z **Barczą** (Węgry) nie była dogrywana z powodu choroby Śliwy.

2 bm. jest przerwa w turnieju. Szósta runda turnieju rozpocznie się 3 bm.